Po konfiskacie nakład drugi

Nr. 372 (6444) WARSZAWA, ŚRODA 27 LISTOPADA 1935 r. ROK XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-78
DYREKCJA — 2.20-18
ADMINISTRACJA — 5.13-90
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaoflarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Walka o skrócenie czasu pracy

Drugi dzień strajku manifestacyjnego

w Zagłębiach Węglowych

Drugi dzień strajku w kopalniach węgla we wszystkich zagłębiach węglowych wykazał jeszcze dobitniej całkowitą solidarność górników węglowych w sprawie proklamowanego przez związki strajku.

W drugim dniu przystąpiła do strajku na Górnym Śląsku również kopalnia „Bielszowice", która jedyna w pierwszym dniu pracowała.

Wydrukowane w nocy odezwy starjkowe, wzywające do wytrwania w strajku, zostały masowo rozkolportowane po wszystkich kopalniach.

Również w zagłębiach: Dąbrowskiem i Krakowskiem strajk objął w drugim dniu wszystkie kopalnie — tak, że strajk jest powszechny.

Na kopalni „Wolfgang-Wawel", na Górnym Śląsku, Zarząd kopalni probuje zorganizować łamistrajków. W środę odbędzie się tam zebranie załogowe, celem napiętnowania tej zdadzieckiej roboty.

Wczoraj odbyła się konferencja radców załogowych hut żelaznych.

Jak donosiliśmy już, nie wszystkie huty stanęły do strajku równie solidarnie. Tam, gdzie posiadają wpływ radcy załogowi z klasowego związku, huty zastrajkowały. Przedewszystkiem wymienić należy hutę „Laurę" w Siemianowicach, która dała naprawdę imponujący przykład solidarności robotniczej, dalej huty: „Zgoda" i „Huberta". W hucie Batorego zastrajkowało przy pierwszej zmianie 65 proc. załogi.

Marnie spisała się w pierwszym dniu strajku huta „Pokój", gdzie klasowy zw. metalowców nie ma wpływu w radzie zakładowej.

Na konferencji radców załogowych hut żelaznych, po gorącej dyskusji, przyjęto rezolucję, stwierdzającą, że załogi niektórych hut nie były należycie przygotowane do akcji strajkowej. Rezolucja postanawia zwoływać zebrania załogowe, na których należy uświadamiać hutników o doniosłości akcji skrócenia czasu pracy; czynić to powinni zarówno sekretarze związkowi, jak radcowie zakładowi.

Rezolucja stwierdza dalej, że chwilowe niepowodzenie strajku w hutnictwie nie odciągnie hutników od dalszej walki o skrócenie czasu pracy. Jednocześnie uczestnicy konferencji zobowiązują się uczynić wszystko, aby przygotować załogi do przeprowadzenia ostatecznej, zwycięskiej walki o naczelny postulat Świata Pracy.

Sytuacja na frontach

Dalsze postępy abisyńskie na południu

Przed kontrofensywą na północy

Zwycięska kontrofensywa abisyńska na froncie południowym rozwija się nadal pomyślnie. Wojska włoskie ustępują na odcinku frontu, w dorzeczu Fafan. Wojska abisyńskie maszerują szybko w kierunku Gorahai. Wiadomości francuskie, potwierdzając informacje o sukcesach armji abisyńskiej, potwierdzają też wieści z Harraru o zwycięskiej operacji Rasa Desty.

***

Oddziały Rasa Desta posuwają się ze specjalną szybkością i gen. Graziani skierował do Iscia Baidoa, położonego o 150 klm., wszystkie będące w jego dyspozycji siły, aby wstrzymać dalsze posuwanie się abisyńczyków, którzy mogliby poważnie zagrozić portowi Mogadiscio i jego okolicom.

Ze źródeł francuskich donoszą również o zajęciu przez Abisyńczyków Gergolubi.

Pewną rolę w niepowodzeniach włoskich odgrywają również warunki atmosferyczne, w szczególności ulewy, które np. całą prowincję Ogaden zmieniły w błotniste jezioro. W szeregach włoskich szerzą się epidemje.

Na froncie północnym, jak podaje komunikat gen. de Bono, wznowione zostały pewne operacje włoskie, które mają na celu obronę przed ruchami partyzanckich oddziałów abisyńskich. Są to starcia, poprzedzające przygotowywaną kontrofensywę na tym froncie.

Akcje samolotów włoskich (bombardowanie w pobliżu Daggabur oddziału abisyńskiego, bombardowanie między Daggabar a Dżidżiga), nie mają wielkiego znaczenia.

O trudnościach Włochów na froncie północnym świadczy wiadomość korespondenta „Daily Telegraph", które podkreśla, że zaopatrzenie w żywność bardzo szwankuje.

Jednym z pierwszych kroków nowego wodza naczelnego, marszałka Badoglio, będzie zmniejszenie liczebności wojsk na pierwszych linjach frontu.

Zwycięstwo socjalistów

w Bazylei

W kantonie Bazylea — wieś odbyły się ostatniej niedzieli uzupełniające wybory na radcę kantonalnego, ponieważ w wyborach z dnia 27 października obaj kandydaci, socjalistyczny i mieszczański, otrzymali równą liczbę głosów.

W wyborach uzupełniających kandydat socjalistyczny uzyskał o 2500 głosów więcej, aniżeli kandydat mieszczański. W ten sposób socjaliści będą mieli w Radzie kantonalnej 3 miejsca zamiast dotychczasowych dwuch.

Konfiskata uchwał

Rady Naczelnej

Wczoraj uległy konfiskacie w prasie socjalistycznej teksty uchwał Rady Naczelnej P. P. S. Uchwały omawiały ogólną sytuację polityczną kraju, politykę zagraniczną, prowadzoną imieniem Rzeczypospolitej Polskiej przez p. min. Becka, i w szczególności stosunki polsko - czechosłowackie. Uchwały zostały skonfiskowane. Do treści uchwał i do samej konfiskaty powrócimy w dniach najbliższych.

Nasi bohaterzy

Los kierowników „Schutzbundu"

Austrjacki Sąd Najwyższy obniżył łaskawie o 4 i 3 lata karę więzienia przywódcom „Schutzbundu", mjr. Eifflerowi i kpt. Loewemu, którzy mają jeszcze do odbycia: pierwszy 13, a drugi 11 lat więzienia.

Proces o zabójstwo min. Pierackiego

Po zeznaniach. Starcia obrony z prokuraturą. Kajdany w więzieniu śledczem

Wczorajszy dzień w Sądzie zaczął się od znacznego ożywienia zarówno sali sądowej, jak i całego gmachu. Po odczytaniu zeznań wszystkich oskarżonych, skolei ma teraz nastąpić odczytanie wszystkim oskarżonym zeznań Myhala. W związku z tem, że w zeznaniach swych Myhal obciążył szereg oskarżonych, a zwłaszcza osk. Pidhajnego, zachodzi pytanie, czy oskarżeni nie zechcą odpowiedzieć na stawiane im zarzuty. Oskarżeni znajdują się w komplecie. Siedzą obok siebie, w myśl zarządzenia Sądu—już nie rozdzieleni od siebie przez policjantów. Myhal jest odosobniony. Patrzy przed siebie, unikając spojrzenia w kierunku współoskarżonych. Koło ławy oskarżonych silna eskorta.

Na sali znacznie większa ilość rodzin. Prócz licznych przedstawicieli policji, pojawiło się sporo osób z publiczności. Ławy prasowe obsadzone gęsto, jak w pierwszym dniu procesu. Prasa zagraniczna jest w komplecie.

Kuluary też się ożywiły, gdyż znajduje się tam 24 świadków, powołanych już dnia poprzedniego. Są to ci, co mają zeznać o samym wypadku na ul. Foksal i o pościgu za zabójcą.

Jest więc wśród nich: woźny „Klubu Towarzyskiego" (BBWR) na ul. Foksal, Zając, szofer min. Pierackiego, Witulski, służący klubu Dawda, dozorca Jan Dadas, woźny ambasady japońskiej Wywrocki, posterunkowy Sabiński, który został przez zabójcę postrzelony w rękę. Policjanci Obrębski, Filipnik, Kuźmicki, wywiadowca Bartel, przechodnie: Kuśmierski i Kucharski, dozorczyni domu przy ul. Okólnik 5 (gdzie znaleziono palto zabójcy), Banderska, chirurg plk. dr. Sokołowski, który dokonywał operacji wyjęcia kuli z czaszki min. Pierackiego, oraz szereg przdstawicieli policji, z inspektorem Piątkiewiczem z komendy głównej na czele.

Oskarżeni w więzieniu

Na wstępie adw. Hankiewicz wnosi, aby Sąd Okręgowy rozciągnął postanowienie swe o uchyleniu izolacji na ławie oskarżonych również i na rozmieszczenie ich w celach więziennych, a to ze względu na satn psychiczny oskarżonych, przebywających od dłuższego już czasu w odosobnieniu. Jednocześnie obrońca oświadcza, iż od osk. Czornija otrzymał informację, że mimo zarządzenia Sądu, przebywa on nadal w odosobnionej celi.

Przewodniczący wice-prezes Posemkiewicz oświadcza, iż w tym ostatnim względzie Sąd zażąda informacji od zarządu więzienia.

W sprawie wniosku obrony, prokurator Rudnicki oświadcza, że w interesie wymiaru sprawiedliwości leży, aby oskarżeni byli odosobnieni między sobą, aby uniemożliwić im uzgadnianie zeznań, czy namawianie się, nie sprzeciwia się natomiast prokurator temu, by oskarżeni umieszczeni zostali z innymi więźniami.

Przewodniczący ogłosił postanowienie, według którego Sąd Okręgowy, mając na uwadze, że prośba obrony w obecnem stadjum procesu zasługuje na uwzględnienie, postanowił zarządzić uchylenie izolacji oskarżonych, z tem jednak, że oskarżeni nie mogą być umieszczeni wspólnie, aby nie było umożliwione im porozumiewanie się między sobą.

***

Następnie przewodniczący zwraca się do adw. Horbowyja z zapytaniem, czy obstaje przy swem odwołaniu, wniesionem do Sądu Okręgowego w przedmiocie zadania pytania osk. Kaczmarskiemu, którego to pytania przewodniczący nie dopuścił ze względu na to, iż oskarżony nie chciał wypowiedzieć się kategorycznie, czy odpowiadać będzie po polsku.

Ponieważ obrońca podtrzymuje swe odwołanie, przewodniczący po naradzie ogłasza postanowienie Sądu Okręgowego, utrzymujące w mocy zarządzenie przewodniczącego co do zadawania pytań oskarżonemu Kaczmarskiemu.

W dalszym ciągu przewodniczący stwierdza, że wszyscy oskarżeni przesłuchiwani kolejno przez Sąd Okręgowy, z wyjątkiem osk. Myhala, odmawiali składania zeznań w języku polskim, że językiem obowiązującym w sądach polskich jest język polski (art. 10 prawa o ustroju sądów powszechnych), że wszyscy oskarżeni język polski dobrze znają i nim władają, a co do tego żadnych wątpliwości sąd nie miał i nie mógł mieć, albowiem wynika to z danych, zawartych w aktach sprawy, i że wobec odmowy zeznań przez oskarżonych, z wyjątkiem osk. Myhala, Sąd Okręgowy, zgodnie z powziętem postanowieneim, odczytał zeznania tych oskarżonych, złożone w trakcie dochodzenia prokuratorskiego i w śledztwie.

Przewodniczący przystępuje do odczytania wyjaśnień osk. Myhala, złożonych na posiedzeniu Sądu w dn. 23 b. m. W ten sposób inni oskarżeni otrzymują informacje bezpośrednie o zeznaniach Myhala.

Oskarżeni słuchają uważnie.

Szczególnie uważnie przysłuchuje się Pidhajny, który rękę przyłożył do ucha, aby nie utracić ani słowa z czytania. Łebed uśmiecha się do siebie. Twarz Bandery nie wyraża żadnych uczuć. Patrzy uważnie na ręce sędziego, przewracające karty protokułu. Hnatkiwska uśmiecha się, jak zwykle. Myhal siedzi, patrząc w przestrzeń, jakby nikogo wokół siebie nie widział.

Po odczytaniu zeznań Myhala, przewodniczący oświadcza oskarżonym, że przysługuje im prawo złożenia zeznań dodatkowych, poczym zarządza 10-minutową przerwę.

Sąd opuszcza salę.

***

W czasie przerwy na podjum sędziowskim po dwuch stronach woźni pod dyrekcją intendenta gmachu sądowego ustawiają dwie olbrzymie stalugi. Na nich rozpięte zostają plany miejsca zabójstwa. Na planie mamy więc ul. Foksal, gmach Klubu Towarzyskiego, ul. Szczyglą, Okólnik, ul Trzeciego maja i Tamkę, t. j. te ulice, na których odbywał się pościg za zabójcą.

O godz. 2½ Sąd wznowił posiedzenie.

NOWE PEŁNOMOCNICTWA.

Po wznowieniu rozprawy adw. Horbowyj, obrońca Bandery oświadcza, że pragnie przyjąć obronę osk. Kaczmarskiego. Sąd stwierdza, że obrona interesów Kaczmarskiego nie koliduje z obroną intersów Bandery i adw. Horbowego do obrony Kaczmarskiego postanawia dopuścić.

Adw. Szłapak, obrońca Karpynieca, prosi o dopuszczenie go do obrony Malney i Czornija. Sąd stwierdza tym razem, że obrona interesów Karpynecia koliduje z obronę interesów Malucy i postanawia dopuścić obrońcę Szłapaka jedynie do obrony Czornija.

O MOŻNOŚĆ OBRONY.

Adw. Szłapak wnosi dalej o dopuszczenie świadków: biegłego tłomacza Jarosławskiego oraz stenografistów na udowodnienie, iż oskarżeni chcieli zeznawać i wszyscy tę gotowość oświadczyli.

Ci sami świadkowie mogą zeznać, że osk. Pidhajny, Maluca i Kaczmarski odwołali zeznania, złożone w śledztwie, co do przyznania się do win.

Prok. Rudnicki oświadcza, że kwestja ta jest wyczerpana i że oskarżeni sami siebie przez manifestacyjne odmawianie zeznań po polsku pozbawili praw procesowych. Prok. Rudnicki oponuje przeciwko wnioskowi obrony.

Adw. Szłapak: Nam zależy, aby w protokułach było zaznaczone, że oskarżeni chcieli zeznawać.

Sąd stwierdza, że wniosek obrońcy osk. Karpynecia jest bezpodstawny i pozostawia go bez uwzględnienia.

KAJDANY W WIĘZIENIU.

Adw. Hankiewicz, jako obrońca Łebeda, prosi o odczytanie szeregu dokumentów z akt sprawy.

Gdy na pierwszem widzeniu zobaczyłem się z Łebedem — mówi adw. Hankiewicz — oświadczył on mi, że przez rok i 5 dni siedział w więzieniu skuty w kajdanach. Zażądałem dowodów na to; znajdują się one w wymienionych dokumentach.

Prok. Żeleński odpowiada: Obrona chce ujawnić to, że Łebed był skuty. To, że Łebed był w kajdanach, jest faktem; nikt tego nie neguje i nie ukrywa, bo w tem niema nic wstydliwego. Mogę zaznaczyć, że nietylko Łebed pozostawał w kajdanach, co działo się zgodnie z przepisami więziennemi.

Proszę Sąd o zwrócenie uwagi obronie, że działo się tak z uwagi na ważność sprawy, sprawy o zabójstwo ministra Rzeczypospolitej Polskiej i że oskarżeni byli uczestnikami spisku. W tych warunkach były dopuszczalne jaknajdalej idące środki ostrożności. Zachodziła też zresztą obawa i o życie i zdrowie samych oskarżonych, choć o wdzięczność za to nikt się nie będzie upominał.

Adw. Hankiewicz: Proszę o podanie prośby Łebeda do władz więziennych w sprawie skucia. P prokurator prosił o zwrócenie mi uwagi, że tu jest proces o zabójstwo ministra. Jako obrońca, który zna swoje obowiązki i wysoko ceni swój zawód, stwierdzam, że cena życia człowieka zawsze jest jednaka. Czy chodzi o zabicie zwykłego szarego człowieka, czy też o ministra. Jeśli więc nie zakuwa się ludzi, gdy chodzi o zabójstwo tych „szarych" ludzi, — to po co się to stosuje, gdy chodzi o ministra. Dla obrony praw człowieka proszę, by Sąd zażądał wyjaśnień od zarządu więzienia.

Prok. Żeleński gwałtownie: W tym wypadku obrońcą życia ludzkiego jest nie obrona, lecz ja. Obrona zapomina, że tu chodzi o organizację terorystyczną, która powstała nie przed rokiem. Obrońca zapomina, że ci sami ludzie odpowiadać będą przed innymi sądami za zabójstwa i „szarych ludzi", jak Baczyński i Babij. Władze więzienne nie mogą być odpowiedzialne, bo wykonały tylko swoją powinność. Między innemi chodziło o to, że jeden oskarżony mógł zabić innego, że oskarżeni mogli unicestwić tych, co „sypali", że mogli godzić na własne życie i zdrowie. Słuszność była po stronie tych, co się nie bali narazić na takie zarzuty, jak teraz i woleli być przewidujący.

Sąd po naradzie stwierdza, że dokumenty, wymienione przez adw. Hankiewicza, nie mają związku ze sprawą, i postanawia wniosek obrońcy odrzucić. Jednocześnie Sąd stwierdza, że czynności władz więziennych były zgodne z przepisami.

Adw. Szłapak wnosi o odczytanie załączonych do akt notatek naczelnika więzienia, że Kapryniec był w kajdanach.

Przewodniczący przerywa obrońcy oświadczeniem, że w tej sprawie nie udziela głosu.

Adw. Szłapak: Stwierdzam, że Karpyniec od 17 lipca 1934 r. w areszcie prewencyjnym był zakuty w kajdany.

Przewodniczący przerywa obrońcy i odbiera mu głos. **I. K.**

Położenie w Chinach

Nankin przeciw Japonji

DECYZJE RZĄDU NANKIŃSKIEGO.

Prasa chińska potępia z oburzeniem Jing-Ju-Kenga, twórcę tak zw. „Komitetu Autonomicznego" wschodniej części Hopei, uważając go za ZDRAJCĘ SPRAWY CHIŃSKIEJ na rzecz Japonji.

Komitet Wykonawczy „Kuomintangu" wydał władzom prowincji Hopei rozkaz aresztowania gen. Jing-Ju-Kenga. Rząd nankiński uczyni wszystko, aby utwierdzić swój autorytet w Chinach Północnych. Komendant Pekinu i Tien-Tsinu gen. Jung-Cze-Juan otrzymał polecenie likwidacji roboty japońskiej w okręgach północnych.

Komisarzem okręgu pekińskiego mianowany został gen. Ho-Jing-Czin. (PAT.).

***

Gen. Jen-Si-Szan, gubernator prowincji Szan-Si, przybył samolotem z Nankinu do Tai - Juanu. Powrót jego ma oznaczać wzmocnienie wpływów Rządu nankińskiego w Chinach Północnych. (PAT)

TAK ZW. AUTONOMIŚCI PRZY „ROBOCIE".

Jak donoszą z Tien-Tisnu, zwolennicy „autonomistów" obsadzili siedzibę administracji linji kolejowej Pekin - Lian - King oraz główną kwaterę utworzonej w Tien-Tsinie „policji specjalnej", której zadaniem był nadzór nad strefami zdemilitaryzowanemi.

Koła międzynarodowe w Pekinie sądzą, że rozwój sytuacji w Chinach Północnych zależy od postępu rokowań nad całokształtem zagadnień chińsko - japońskich, prowadzonych między Tokjo a Nankinem. (PAT.).

„POZYTYWNA" DYPLOMACJA HIROTY.

Z Tokio donoszą: Według informacyj dziennika „Kokumin", minister spraw zagranicznych, Hirota, postanowił zastosować w kwestji Chin Północnych „pozytywną dyplomację". Według dziennika japońskiego M. S. Z. żywi obawę, że wszelka zwłoka doprowadzi do hegemonji angielskiej w życiu gospodarczem Chin i co zatem idzie umożliwi poddanie całych Chin kontroli Anglji. (ATE.).

***

B. chiński minister spraw zagranicznych, Szen - Ting - Wang wyjechał w doniosłej misji dyplomatycznej do Japonji.

Wojska japońskie w Chinach, według wiadomości z Tokjo popierać będą wprowadzenie „autonomji" w prowincjach, sąsiadujących z 25 prefekturami prowincji Hopei, stopniowo — etapami. Narazie „autonomiści" chcą ograniczyć się do dwóch prowincji Czahar i Hopei i dwóch miast Pekinu i Tien-Tsinu.

Pismo „Niczi-Niczi" donosi, że większość wojsk japońskich z Tan-Szaniu i Szan-Haj-Kuanu przewieziono w kierunku Pekinu i Tien-Tsinu w dniu 24 b. m., t. j. w przededniu demonstracji „autonomistów". (PAT.).

***

W Szanghaju znajduje się 11 japońskich pociągów z piechotą. 2 pociągi pancerne, kawalerja, liczne tanki i artylerja. W Mukdenie czekają na rozkazy dwa pułki inżynieryjne. Wreszcie w Chinczou znajduje się 25 pociągów z wojskami. (ATE).

Zerwanie rokowań

mandżursko-mongolskich

O zerwaniu rokowań Mandżu-Kuo z Mongolją Zewnętrzną, które toczyły się w Mandżuli, agencja Rengo donosi: rokowania toczyły się od 30 maja spowodu różnych zajść granicznych. Powodem zerwania jest odrzucenie przez Mongolję Zewnętrzną postulatów Mandżu - Kou o ustanowieniu wzajemnych placówek dyplomatycznych w Ułan - Batorze i Hsin - Kingu. (PAT).

Opinja świata wobec zakulisowej dyplomacji

Sprawa sankcyj

NIEZADOWOLENIE W WASZYNGTONIE.

Amerykańskie koła, zbliżone do Kongresu, zareagowały naogół nieprzychylnie na postanowienie odroczenia sesji Komitetu 18-tu. Politykę rządową, stosującą konsekwentnie postanowienia „aktu neutralności", dobrze przyjęła opinja publiczna, sprzeciwiająca się tego rodzaju wymianie handlowej, która mogłaby spowodować incydenty między Stanami Zjednoczonemi a innemi państwami oraz PRZYCZYNIĆ SIĘ DO PRZEDŁUŻENIA WOJNY.

Koła kongresu są również zadowolone z postanowień Rządu, wyprzedzających akcję Ligi Narodów i doznają zawodu stwierdzając, iż presja Waszyngtonu w kierunku wstrzymania wywozu nafty do Włoch nie odniosła skutku w Genewie. Przedłużenie terminu wprowadzenia w życie zakazu wywozu nafty jest interpretowane jako podjęta przez inne państwa próba rozszerzenia swego handlu z uszczerbkiem dla Ameryki. (PAT).

LEWICA FRANCUSKA ZA ROZSZERZENIEM SANKCYJ.

Francuskie dzienniki lewicowe domagają się kategorycznie rozszerzenia sankcyj antywłoskich, natomiast „Petit Parisien" motywuje konieczność odroczenia decyzji w tej sprawie niepewnością stanowiska Ameryki. „Le Matin" rozwija podobne poglądy i dodaje, że Roosevelt będzie musiał zwrócić się do kongresu dla powzięcia decyzji w tej sprawie.

„Echo de Paris" twierdzi, że nietylko otwarcie obrad parlamentu skłoniło premjera Lavala do odroczenia decyzji. Drugim motywem była troska o to, aby „nie skłaniać Rzymu do aktów rozpaczy".

Komunistyczna „Humanite" pisze: „Nowe odroczenie sprawy, które domagał się Rząd francuski, jest słusznie uważane w Londynie za próbę sabotażu w stosowaniu sankcyj. Aprobują Lavala jedynie ci, którzy, będąc przeciwnikami systemu zbiorowego bezpieczeństwa, działają na rzecz ekspansji hitleryzmu". (PAT).

STANOWISKO LONDYNU.

„Daily Telegraph" donosi, że na dzisiejszem posiedzeniu gabinetu będzie omawiana sprawa rozszerzenia sankcyj. Przedewszystkiem obrady będą dotyczyły sprawy nafty. Odroczenie sesji komitetu 18 nie potrwa długo. Pozatem będzie rozważana w Genewie sprawa udzielenia pomocy finansowej Abisynji.

„Morning Post" zaznacza, że projekt włączenia nafty do listy towarów zakazanych został narazie zaniechany. Włochy dały do zrozumienia, że rozszerzenie sankcyj na naftę będą uważały za akcję wojenną.

Organ liberałów „News Chronicle" i organ Labour Party, „Daily Herald" **wyrażają niezadowolenie spowodu stanowiska Francji:**

***

Wobec rewelacji paryskiej „Information", jakoby podczas sobotniej wizyty Drummonda u Mussoliniego ambasador brytyjski odczytać miał list, skierowany do niego przez Baldwina, wzywający do wysunięcia propozycji pokojowych **koła miarodajne w Londynie zaprzeczają tej wiadomości.** Tematem rozmowy nie były ani warunki pokojowe, ani rozciągnięcie sankcyj na naftę i węgiel, lecz zapytanie Mussoliniego, czy bawiący w Londynie gen. Garibaldi posiada upoważnienia Mussoliniego do prowadzenia rozmów z członkami gabinetu brytyjskiego. Odpowiedź Mussoliniego wypaść miała negatywnie dla gen. Garibaldiego. (PAT).

Reuter ogłosił w tej sprawie sprostowanie urzędowe. Decyzja w sprawie zakazu nafty — stwierdził — uzależniona jest od stanowiska Stanów Zjednoczonych. Rząd brytyjski nie konferował na ten temat z Rządem Stanów Zjednoczonych. Nie był orówneż żadnej wymiany zdań pomiędzy Rządem brytyjskim a innymi, zainteresowanymi w tej sprawie, członkami Ligi Narodów, jak Z. S. S. R. i Rumunją. (PAT).

We Francji

Decyzje socjalistów

Rewelacje o planach faszystów

Havas donosi, że na zebraniu socjalistycznych ugrupowań Izby Deputowanych potwierdzono zamiar obalenia Rządu Lavala, oraz ewentualnego wzięcia udziału w gabinecie „Frontu Ludowego".

Programem takiego Rządu byłoby niezwłoczne rozwiązanie parlamentu, oraz utrzymanie porządku i obrona ustroju podczas kampanji wyborczej, zgodnie z uchwałami z dnia 19 listopada. W takim wypadku socjaliści zamierzają głosować za budżetem en bloc w ciągu dwuch dni po utworzeniu nowego Rządu. Powyższe decyzje mają na jutrzejszem zebraniu zyskać poparcie wszystkich stronnictw lewicowych. (PAT.).

Sensacją polityczną jest rewelacyjne doniesienie wczorajszego „Oeuvre" o zamierzonym jakoby w najbliższym czasie zamachu stanu. Przywódca organizacji „Krzyża Ognistego", pułk. de la Rocque, ulegając naciskowi swoich zwolenników, postanowił w najbliższy czwartek przejść do bezpośredniej akcji. Dziennik donosi o szczegółach planu zamachu, który rozpocząć się ma od zdobycia parlamentu, ministerjów, oraz gmachów organów lewicowych.

W przeciwieństwie do tych rewelacyj donosi „Le Jour", że w najbliższej okolicy Paryża, w t. zw. „czerwonym pasie" lewicowy „Front Ludowy" przystąpił do tworzenia organizacyj bojowych, które są w pogotowiu. (ATE.).

Ruch rewolucyjny w Brazylji

W części wczorajszego nakładu podaliśmy wiadomość o wybuchu rewolty w niektórych prowincjach Brazylji. Do czasu nadejścia bliższych informacyj, trudno zdać sobie sprawę z charakteru tego ruchu. Depesze mówią o ruchu „komunistycznym", który objąć miał część armji. Poniżej dajemy wiadomości w tej sprawie.

Według doniesienia z Natalu, stolicy objętego powstaniem stanu Rio Grande de Norte miasto znajduje się w rękach zbuntowanych żołnierzy 21 bataljonu strzelców. Wszystkie połączenia stanu z resztą kraju są przerwane. Nieznane są losy gubernatora stanu, który jakoby uwięziony został przez powstańców. Stacjonowana w Natalu eskadra lotnicza wpadła również zapewne w ręce buntowników.

Sterowiec „Zeppelin" **nie mógł** wylądować w poniedziałek na lotnisku w Pernambuco, które **obsadzone było przez powstańców, wobec czego zrzucił pocztę tegoż dnia popołudniu w Maceio, nad którem krąży obecnie, oczekując na możliwość lądowania. (PAT).**

Z Londynu donoszą, że wedle wiadomości, otrzymanych przez ambasadę Brazylji, rewolta została stłumiona.

Zbuntowane wojska wycofały się z Recife de Parnambuco pod naporem wojsk rządowych i zabarykadowały się w pobliskiem Socoro. W pozostałych częściach prowincji panuje spokój. (PAT).

Ostatnia gra faszyzmu

Dino Grandi już zwątpił...

Z pogranicza szwajcarsko-lombardyjskiego, w listopadzie

W poprzedniej korespondencji wspomniałem, że **pewien przedstawiciel dyplomatyczny Włoch przy wielkiej stolicy zwątpił już o możliwości zwycięstwa Włoch w Abisynji.** Można już ujawnić osobę i nazwisko tego dyplomaty. **Jest nim ambasador w Londynie, Dino Grandi, były minister spraw zagranicznych,** wówczas pupil i „cudowne dziecko" faszyzmu.

Zaufane koła „góry" faszystowskiej zarzucały ambasadorowi Grandiemu, że on to jest głównym winowajcą komplikacyj w stosunkach włosko - angielskich. Miał on aż do czerwca r. b. zapewniać Mussoliniego, że Anglja pod żadnym pozorem nie będzie się mieszała do sporu włosko - abisyńskiego. Grandi ze swej strony zapewnia swych przyjaciół, że **zawsze przestrzegał Mussoliniego przed oporem Anglji przeciw wyprawie włoskiej, ale, niestety, nie można zupełnie udostępnić Mussoliniemu istotnego stanu rzeczy.**

„Albo człowieka nie przyjmie — miał w przystępie rozgoryczenia oświadczyć jednemu ze swych przyjaciół — albo nie daje dojść do słowa".

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że stosunki między dyktatorem włoskim a Grandim nie są dobre. Nie bez pikanterji jest szczegół następujący: gdy Dino Grandi zjawił się we Włoszech na pogrzeb swego ojca, zagroził mu Mussolini, **że go wyśle na wyspy liparyjskie.** Grandi odparł na to, że na wszelki wypadek **ukrył w bezpiecznem miejscu i może ewentualnie opublikować zagranicą korespondencję obu „mężów".** Został więc... ambasadorem w Londynie o niezbyt już wielkim autorytecie, jako że wiadomości o sporze nie były tajemnicą tylko ich obu.

Zresztą Mussolini jest obecnie w zatargu nietylko z Grandim. Zupełnie źle widziani są wszyscy ci ambasadorowie i posłowie, którzy dają do zrozumienia Rządowi, że **sytuacja dyplomatyczna włoska jest zła. Wniosek? Nie pozostaje Mussoliniemu nic innego, jak zawrzeć pokój możliwie szybko.** Być może, że rozkaz wydany posłowi w Addis Abebie, hr. Vinci, aby przeciągnął możliwie jaknajdłużej swój pobyt w stolicy Abisynji, podyktowany był chęcią **przeprowadzenia rokowań pokojowych z cesarzem Abisynji, bez oglądania się na Anglję i Ligę Narodów.** Ale Vinci musiał opuścić swą kryjówkę, wojna trwa już 6 tygodni, a oczekiwany druzgocący sukces wojskowy w Abisynji jakoś nie nadszedł.

Wiele rozwiało się już złudzeń w tym okresie. Może to będzie dla Was brzmiało jak bajka, ale zapewniam, **że to prawda, iż w pewnym okresie zatargu z Anglją otoczenie Mussoliniego liczyło się poważnie z możliwością podjęcia wojny z Wielką Brytanją i... wygrania tej wojny!** Gdy jednak rozważniejsze elementy (Senat) wprost zaczęły szemrać, że jest to pomysł zwarjowany, Mussolini uspokoił swych najbliższych, mówiąc: **Niech tylko zdobędę Abisynję, a wystawię miljonową armję, którą skieruję przeciw Anglji".**

Wiele złudzeń prysło we Włoszech, wiele fałszywych nadziei rozwiało się. Między innemi — zapewniano w otoczeniu Mussoliniego, **że Polska z całą pewnością wypowie się przeciw sankcjom, że wraz z Polską pójdzie szereg innych państw.** Wiadomo, że oprócz zależnych rządów Austrji, Węgier i Albanji nadzieje te całkowicie zawiodły. Co się zresztą tyczy Austrji, to sprawa nie jest jeszcze bynajmniej zakończona...

Złudzenia rozwiały się, rzeczywistość trwa, inna, zupełnie inna od tej, jaką sobie wieczny gracz — Mussolini wyobrażał. Nie wierzcie, że sankcje uważane są we Włoszech za błahostkę! Przeciwnie! Odczuto je jako ciężar bardzo dotkliwy, bo jeszcze przed ich wejściem w życie, **cała gospodarka włoska znalazła się w obręczy przymusowego ograniczenia spożycia,** począwszy od mięsa, a kończąc na surowcach. Gdy zapowiedzi niechybnego niepowodzenia akcji sankcyjnej okazały się nie rzetelną bzdurą, zaznaczył się we Włoszech **kompletny zanik wiary we wszystko, co Rząd robi. Prasie faszystowskiej nikt nie wierzy ani słowa.**

Kraj jest przekonany, że **wojna będzie trwała długo, bardzo długo i że skończy się katastrofą dla Włoch,** choćby nawet armja włoska nie została rozgromiona. Nawet czołowe postacie w hierarchji faszystowskiej już nie łudzą się, że akcja militarna w Abisynji będzie krótkim spacerem wojennym, jak to sobie wyobrażali laicy, nie chcący słuchać rad i ostrzeżeń zawodowych oficerów — przed rozpoczęciem wyprawy...

Społeczeństwo włoskie opanowała depresja głęboka. Żyje ono w trosce o jutro. W kinach, gdy na ekranie pojawia się podobizna Mussoliniego, panuje na widowni cisza, choć jeszcze niedawno temu rozlegały się brawa i okrzyki. **Burżuazja włoska jest poprostu zrozpaczona.** Zdaje ona sobie doskonale sprawę z tego, że niezadługo faszyzm zrujnuje wszystkie oszczędności i rezerwy, jakie zostały nagromadzone w ciągu ostatnich wielu lat.

Ruch turystyczny upadł: biuro podróży Cooka wycofało się z Włoch, urzędnicy pozostali bez pracy.

Ciekawe jest zjawisko, że organ kół watykańskich, „Osservatore Romano", cieszy się stosunkowo dużą poczytnością, **albowiem drukuje komunikaty radjostacji szwajcarskiej.** I jeszcze jedna uwaga: zaciekłość przeciw Anglji wyrażająca się początkowo w przemalowywaniu szyldów z napisami angielskiemi, w hałaśliwej agitacji przeciw kupowaniu towarów angielskich, jakby już przemijała. Natomiast **wzrasta zniecierpliwienie przeciw Francji, o której Mussolini miał się wyrazić, że go zdradziła i że zdrada ta będzie pomszczona.** Opinja publiczna zaczyna się zwracać **przeciw Mussoliniemu, zdając sobie sprawę, że odpowiedzialność za tę wojnę i jej skutki ponosi w pierwszej mierze sam „duce".**

Sytuacja we Włoszech dojrzewa do rewolucji. Nie może ona być oszczędzoną krajowi, który z niewoli faszyzmu chce wyjść na drogę wolności i uzdrowienia, odrodzenia i zwycięstwa.

LUIGI CALDERA.

Konfiskaty

Agencja PRESS donosi:

Konfiskacie uległy 2 nowe czasopisma, świeżo powstałe w Warszawie. Jedno z nich nosi tytuł: „Ku Polsce jutrzejszej". Jest to organ grupy Peowiaków okręgu warszawskiego.

Skonfiskowany został również nr. 1 czasopisma „Głos Pracowniczy". Jest to organ grupy Unji pracowników umysłowych okręgu warszawskiego. Powodem konfiskaty są artykuły, poświęcone zagadnieniom pracowniczym.

We wtorek, dnia 3 grudnia r. b., o godz. 8-ej wiecz. LIGA OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA urządza w Warszawie, w sali T-wa Higjenicznego, przy ul. Karowej 31,

Zgromadzenie poświęcone sprawie amnestji

Zagaja ANDRZEJ STRUG. Przemawiać będą: DOROTA KŁUSZYŃSKA, IRENA KOSMOWSKA, PROF. LUDWIK KRZYWICKI, MACIEJ RATAJ, ADW. WACŁAW SZUMAŃSKI i WANDA WASILEWSKA.

Bilety w cenie 30 gr. do nabycia przy wejściu.

Proces tow. Caballero

Niemal wszyscy świadkowie w procesie tow. Largo Caballero, przywódcy klasowego ruchu zawodowego Hiszpanji uwięzionego przez zwycięską kontrrewolucję, zeznający wczoraj popołudniu, cofnęli swe poprzednie zeznania. Większość z nich twierdzi, że zostały one wymuszone. Rzuca to światło na metody „sprawiedliwości" faszystowskiej.

„Solidaryzm społeczny"

Najulubieńszym konikiem bojowym „sanacji moralnej" jest hasło t. zw. solidaryzmu społecznego, jako zasady naczelnej, mającej rzekomo regulować całe życie państwowe i strzec je od zbłądzenia na manowcach „partyjnictwa" i walk wewnętrznych. Ten swoisty „solidaryzm społeczny" był cementem, klejącym nieprawe związki Radziwiłła z „sanacją", Pączka z Wierzbickim, tudzież innych par w arce BBWR. I właśnie w imię tego „solidaryzmu" różni dostojni mężowie o wielotysięcznych a nietrudnych dochodach zalecają uroczyście „zaciskanie pasa" nędzarzom, żyjącym z zapomóg albo ze stuzłotowych miesięcznych zarobków. Gdy się te obłudne i cyniczne wezwania przetłumaczy na język życiowej praktyki, znikną ostatnie wątpliwości co do istoty, sensu i celów głoszonego przez obóz rządzący „społecznego solidaryzmu" Oto parę faktów z kroniki dni ostatnich — i z różnych dzielnic kraju.

W CHEŁMŻY (na Pomorzu) istnieje i przynosi wielkie dywidendy cukrownia, której akcjonarjuszami są nb. w 70 proc. Niemcy. Dochody miesięczne dyrektora tej cukrowni, p. Makowieckiego, wynoszą — jak podawał niedawno „Zielony Sztandar" — zgórą 10.000 zł., ale robotnik sezonowy zarabia tu... 35 GROSZY dziennie!...

W GORLICACH (Małopolska) zarobki robotników w fabryce wyrobów drzewnych „Forest" wynoszą od 10 do 25 groszy za godzinę; przeważa, oczywiście, najniższa klasa zarobkowa. Gdy robotnicy ogłosili strajk, żądając podwyżki, władze administracyjne rozpoczęły stosowanie presji względem... strajkujących, p. starosta „zabronił" inspektorowi pracy interwencji, zaś współwłaściciel fabryki próbował TRUJĄCEMI GAZAMI wykurzyć robotników z terytorjum fabrycznego!...

W największej fabryce włókienniczej w ŁODZI — Scheiblera i Grohmana — wypłacano dotychczas weteranom PO 50 LATACH (!) pracy skromne renty w wysokości zł. 6.25 tygodniowo; pozatem emeryci mieli darmo mieszkanka w domach fabrycznych. Obecnie — jak informował nasz bratni „Tydzień Robotnika" — administracja fabryczna ZMNIEJSZYŁA RENTY do 5 zł. tygodniowo, zmuszając przytem emerytów do opłacania za mieszkanie po 1.50 zł. co tydzień! Jak można wyżyć za 50 GROSZY DZIENNIE, tego — niestety — p. dyrektor fabryki, emerytowany generał i prezes miejscowej izby przemysłowo - handlowej, nie wskazał. Czyżby zamiast chleba i ziemniaków wystarczyć miały „pokrzepiające" przemówienia dygnitarzy „sanacyjnych"?

Uprzedzam zarzut, że tego rodzaju objawy „solidaryzmu społecznego" są wyjątkowe, odosobnione i złośliwie wybrane. Bynajmniej!... Takich „solidarystycznych" kwiatków rzeczywistość polska zna dziesiątki i setki, a dokładny ich rejestr — gdyby pan cenzor pozwolił — mógłby wypełniać codziennie całe kolumny w prasie robotniczej.

Karol Irzykowski — ten z „Beniaminka", a nie z „wawrzynowych" plantacyj — napisał ongi w walce z apostołami „życia ułatwionego" takie zdanie: „Ilekroć posłyszymy wyraz „życie", możemy się domyślać, że chodzi o jakieś grube świństwo". To powiedzenie dałoby się strawestować w sposób następujący: „Ilekroć posłyszymy wyrazy „solidaryzm społeczny", możemy się domyślać, że chodzi o jakieś... poważne niebezpieczeństwo". Dla klasy robotniczej, oczywiście. Dlatego też klasa robotnicza musi się strzec, jak ognia, „solidaryzmu społecznego" według burżuazyjnych frazesów.

Bd.

Powrotna fala

Z Wiednia donoszą agencji PRESS:

W ciągu 5 dni przepłynęło przez kanał Suezki 14 włoskich statków, zdążających z Afryki do Europy. Na statkach tych przewieziono około 3 tysięcy rannych i chorych żołnierzy włoskich.

Wśród ludności Włoch dominuje nastrój ponury. Ograniczenia żywnościowe i wzrost drożyzny uderzają przedewszystkiem w ubogie warstwy społeczeństwa. Ludność Włoch zdaje sobie coraz jaśniej sprawę z tego, że wyprawa abisyńska już została przegrana.

Faszyści uprawiają zaciekłą propagandę antyangielską, wskazując na Wielką Brytanję, jako na przyczynę niedoli włoskiej. Przestawicielstwa dyplomatyczne Anglji we Włoszech, w obawie przed wrogiemi manifestacjami, strzeżone są przez oddziały karabinierów.

Przegląd prasy

Masoni na widowni. Psychoza „Naszego Przeglądu". Posady

Prasa nacjonalistyczna postanowiła zwiększyć dawkę demagogji. Szczucie antysemickie już widać nie wystarcza. Wyciągnięto tedy z lamusa stary, zaśniedziały straszak: „masonów".

Nie możemy przytaczać szeregu bredni, jakie wypisują dzienniki Stronnictwa Narodowego na temat rzekomego machiawelskiego spisku masońskiego, którego celem ma być pojednanie t. zw. lewicy „sanacyjnej" z lewicą społeczną. W wyniku jakichś tajemniczych narad, które się miały zacząć w Paryżu, w siedzibie „Wielkiego Wschodu", a skończyły się, pożal się Boże, nędznie, bo na Żoliborzu, z udziałem, mającego grozę budzić, jakiegoś „brata Jakóba", ma powstać „masoński" Rząd z udziałem działaczy opozycyjnej lewicy i części „sanacji". Wszystkie te „rewelacje" z przebiegu rzekomo zakonspirowanych obrad w „domku na odosobnieniu", oblane są obficie sosem antysemickim.

Głupstwa są wieczne, ale doprawdy teraz są już tak niewybredne i tak naciągane, że nawet dewotki ze Stow. św. Zyty w nie nie uwierzą.

***

„Nasz Przegląd" jest niepoprawny w swem „czepianiu się" P.P.S. w sprawie burd antysemickich. Zamieściliśmy kilkanaście w tej sprawie artykułów i artykulików, wielokrotnie potępialiśmy zajścia i wyjaśnialiśmy ich tło. To wszystko nie wystarcza „Naszemu Przeglądowi", który pisze:

> Jest istotnie godne ubolewania, że podczas gdy antysemici agitują swobodnie, zwalczanie ich natrafia na przeszkody. Nieniej jednak budzi zdziwienie, że PPS. nie zwalcza antyseityzmu temi środkami, które są dla niej dostępne, czyli przy pomocy swej prasy.

Ataki burżuazyjnego organu żydowskiego na P.P.S. są aż nadto przejrzyste. Chodzi mu o wywołanie możliwie najsilniejszych nastrojów nacjonalistycznych w społeczeństwie żydowskiem przez stworzenie pozorów, że wszystkie partje polityczne polskie są zarażone antysemityzmem.

„Nasz Przegląd" w swych metodach prasowych, niczem nie jest lepszy od „Warsz. Dziennika Narodowego".

***

W związku z zarzutami „Polonji", że prasa „sanacyjna" pobierała subwencje, a jej redaktorowie kumulowali po kilka posad, „Słowo" wileńskie stanowczo zaprzeczyło, skierowanym pod jego adresem zarzutom. Jednocześnie „Słowo" atakuje „sanacyjny" „Kurjer Wileński", który też potępiał (kto tego teraz nie robi!) kumulowanie posad:

> „A członek komitetu redakcyjnego „Kur. Wil.", czy też nawet prezes tej instytucji p. Witold Abramowicz? Czy będąc senatorem nie zajmował jednocześnie posady w Banku Rolnym, czy będąc senatorem nie był jednocześnie dyrektorem państwowych zakładów druskienickich? i czy te posady były posadami państwowemi i płatnemi? Czy na p. Abramowiczu wyczerpuje się lista osób z grupy demokratycznej t. j. grupy „Kur. Wil.", otrzymujących więcej niż jedno uposażenie z funduszów rządowych? — O nie!"

***

O „dobrych posadach" dla uprzywilejowanych wspomina też mimochodem „Czas":

> Piorunuje się na wysokie zarobki w przemyśle prywatnym, zapominając o tem, że niejednokrotnie są one niższe od t. zw. dyrektorskich pensyj w przedsiębiorstwach etatystycznych. Zachodzi tu tylko ta różnica, że w przedsiębiorstwie prywatnem kierownik musi wytężyć wszystkie swe siły, by utrzymać conajmniej w równowadze rachunek strat i zysków, by nie stracić zarobku. W przedsiębiorstwie państwowem zaś kierownicy mają często stanowiska gwarantowane z powodów natury... pozagospodarczej i może im grozić tylko likwidacja warsztatu pracy lub jego przejście w ręce prywatne.

Coraz łatwiej przekonać się można z prasy „sanacyjnej", że... opozycja ma rację.

S-EK.

MAŁY FELJETON

W szczęśliwej Arkadji

Dwanaście miesięcy, jak uciął, minęło od dnia wstąpienia na tron nowego króla Arkadji. Skończyły się uroczystości powitalne i koronacyjne i znowu nuda zapanowała nad Arkadją.

Lud ziewał. Pracując, ziewał i próżnując, ziewał. W kawiarniach, teatrach i kabaretach ziewano. Co więcej, naród, wykształcony na starożytnych tragedjach greckich, stawał gromadami na placach publicznych i chóralnie ziewał.

W Nietamtenach, stolicy Arkadji, zwołano na placu publicznym zgromadzenie publiczne, ponieważ krajowi groziła epidemja melancholji.

Archont Tymuniedasz proponował rozpisanie pożyczki dobrowolnej i powoływał się na przykład północnych krajów, gdzie po rozpisaniu pożyczki dobrowolnej naród cieszy się, a urzędnicy państwowi urządzają fakelcugi, grają, śpiewają i cieszą się, że im najbliższego pierwszego odliczą z pensji tyle a tyle drachm na pożyczkę.

Tymuniedasz skończył, a odpowiedzią na jego wniosek było jedno wielkie ziewnięcie zebranego tłumu.

— Idjotas! — zauważył geront Chytryjaklis.

— Niech mówi Chytryjaklis! — wyrwało się z tłumu.

Chytryjaklis wstąpił na trybunę. Radził przepędzić króla i przywrócić republikę.

Nazajutrz przepędzono króla i ogłoszono w Arkadji republikę.

Zaczęły się uroczystości republikańskie. Kawiarnie i restauracje były otwarte dniem i nocą. Bankietowano na ulicach. Gmachy były iluminowane. Zmieniano flagi królewskie na republikańskie i t. d.

I tak minął rok i znowu nad Arkadją i jej stolicą nuda rozpostarła swe skrzydła. Znowu gromady stawały na ulicach i chóralnie ziewały.

Na wałach Peryklesa, nawprost wylotu ul. Aspazji, geront Chytryja- wyrwało się z tłumu.

— Dosyć mamy republiki! Chcemy króla.

Nazajutrz wyprawiono delegację po króla.

Zaczęły się uroczystości powitalne, a potem koronacyjne. Kawiarnie i restauracje były otwarte dniem i nocą. Bankietowano na ulicach. (Patrz jak wyżej).

I znowu minął rok.

I znowu nuda.

I znowu geront Chytryjaklis przemawia u stóp pomnika Cynamona Ateńczyka.

— Dość monarchji! Przywróćmy republikę.

Nazajutrz przepędzono króla itd.

Po wielu wiekach okazało się, że geront Chytryjaklis był na żołdzie restauratorów, którzy naprzemian restaurowali to monarchję, to republikę i zawsze na tem zarabiali.

ULTIMUS.

Hitler kokietuje Francję

a Laval „bada grunt"...

Nowe prądy w polityce międzynarodowej rejestruje prasa światowa, zwłaszcza francuska i niemiecka. Prądy bardzo ciekawe i **ważne.** Chodzi o ewentualne **zbliżenie francusko - niemieckie.** Sowiety oczywiście są bardzo zaniepokojone.

O co właściwie chodzi? jakie są przyczyny i objawy? Hitlerowi jest **zbyt ciasno** w obecnej kombinacji z Węgrami i Polską. Zwłaszcza, że Polska niewiadomo jeszcze, czy pójdzie ślepo za daleko sięgającymi planami Hitlera i Rosenberga. A i Węgry są chwiejne — wiadomo przecie, że tam prohitlerowskie kroki Goemboesza bynajmniej nie zostały entuzjastycznie przyjęte we wszystkich kołach. Hitler więc czuje się dość osamotnionym. W tych warunkach **przedsięwziąć** coś stanowczego trudno... Nawet — w Austrji czy Kłajpedzie, nie mówiąc o planach dalszych. A tych dalekich planów nie brak. Hitler widzi dobrze, że Francja stworzyła w Europie silny **system obronny,** opierając się na ZSSR i Małej Entencie, przedewszystkiem Czechosłowacji; częściowo nawet na państwach bałtyckich, obawiających się Hitlera (Litwa). Nawet Włochy udawało się Francji dotychczas odsuwać od Hitlera.

W tej sytuacji Hitler chce przedewszystkiem osłabić łańcuch krępujący go. Osłabić zwłaszcza na zachodzie — skoro główne plany hitlerowskie są **NA WSCHODZIE.** Główna stawka jest **NA ANGLJĘ** — stąd bardzo powściągliwy stosunek do Włoch wojujących: aby nie zrażać Anglji. Ale Anglja zbliżyła się do Francji. Pozatem poparcie Anglji na kontynencie może nie wystarczyć.

Stąd próba wznowienia romansu z Francją. Nawrót do polityki Stresemanna (tak wyklinanego przez hitlerowców). Słusznie pisze „Je suis partout" (Nr. 259), że dziś Hitler stosuje dwie „stałe reguły": 1) zbliżenie do Anglji, stałe, całkowite — wedle zasad „Mein Kampf"; 2) szukanie przyszłości Niemiec **na wschodzie,** natomiast „przyjaźń" **(na razie!)** z Francją, **o ile zechce opuścić Słowian na wschodzie...**

Takie są zamiary — w lapidarnem sformułowaniu. Łatwo więc pojąć niepokój w Sowietach! I w Czechosłowacji! Czy polityka p. Becka liczy na to opuszczenie przez Francję Czechosłowacji i Rosji Sowieckiej?

„Trick" Hitlera jest prymitywny: złamać t. zw. francuski blok pokojowy i bić go częściami; z początku załatwić się na wschodzie, a potem uderzyć na zachód, na Francję. Tak pojmuje te plany np. D'Ormesson we „Figaro", w artykule, który niedawno obszernie streszczaliśmy.

Akcja w toku. P. Brinon (podobno z polecenia Lavala) jeździł badać grunt do Berlina. Niezastąpiony p. Ribbentropp ma działać w Paryżu. W Niemczech rozwija się — jak zwykle w takich razach — robota prasowa i stowarzyszeniowa. Tak np. w Niemczech w obecności ambasadora Ponceta i naturalnie Ribbentroppa (wszędzie on!) uroczyście urządzono inaugurację „stowarzyszenia francusko - niemieckiego. Esseńska „National Zeitung" w ociekającym słodyczą tonie opisuje tą uroczystość. Zapewnia, że nowe stowarzyszenie nie będzie miało charakteru „żydowsko - masońskiego", jak dawniejsze (cytujemy wedle „Lu"), lecz całkowiice będzie poparte przez hitlerowców z samym Hitlerem na czele.

I „Beobachter" Rosenberga pośpiesza z pomocą. W numerze z 12 bm. zamieszcza niby to „recenzję o książkach francuskich, przetłomaczonych na niemiecki: Brinona „Francja — Niemcy" i Germaina „Droga do porozumienia". Wzywa Francję i Niemcy do „wzajemnego poznawania się". Zapewnia, że trwałe porozumienie można zawrzeć tylko z faszystowskiemi Niemcami. Łatwo pojąć, że te wszystkie próby i syrenie głosy wywołały ogromny niepokój w Sowietach. W „Izwiestjach" zabiera głos Radek w obszernym artykule: „Brinon godzi Niemcy z Francją". Nazywa Brinona „postillon d'amour" (listonosz miłosny) Lavala. Wykpiwa jego (Brinona) książkę, w której zapewnia, że „wierzy w szczerość Hitlera" i że „Hitler nienawidzi przelewu krwi" (!). Protestuje przeciw oświadczeniu Brinona, jakoby porozumienie francusko - niemieckie było „gwarancją pokoju" — przecież zostaje jeszcze wschód! Oświadcza słusznie, że porozumienie francusko - niemieckie tylko w tym wypadku może być pożyteczne, jeśli będzie częścią **ogólnoeuropejskiego** porozumienia pokojowego.

A więc akcja w toku. Jakie ma widoki? Na razie mamy tylko początki tej akcji. Sądzimy jednak, że Francja dla „świstka papieru" nie zrezygnuje z **realnych** gwarancyj, jakie daje porozumienie z ZSSR i M. Ententą. W każdym razie polityka Lavala jest nieco chwiejna. Wywołuje coraz większe niezadowolenie na lewicy francuskiej. Faszyści oddawna chcą porozumienia z Hitlerem **kosztem wschodu.** Nie dziwimy się wcale, że pogłoski (na razie tylko pogłoski!) o zbliżeniu francusko - niemieckiem powodują wzmożony atak na Lavala ze strony lewicy.

Dla **Polski** te pogłoski i próby są bardzo ciekawe. Laval może powoływać się na politykę Polski, która utrudnia sytuację Francji.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Konferencja w obronie praw ludu i jego wybrańców

W Brukseli otwarto w sobotę ubiegłą konferencję międzyparlamentarną, poświęconą obronie praw ludowych i posłów, wybranych przez lud do ciał parlamentarnych.

Konferencję licznie obesłały kraje demokratyczne; przybyli niektórzy b. posłowie - emigranci krajów faszystowskich; nadesłano bardzo wiele listów z życzeniami i wyrazami solidarności.

Referat o obronie praw demokratycznych wygołsił Piotr Cot, b. minister, radykał francuski. Przedstawił on szczegółowo sytuację we Francji. Mówiąc o „Krzyżu Ognistym" we Francji, stwierdził on, że słabością tej organizacji faszystowskiej jest brak programu społecznego, natomiast jako organizacja militarna, przedstawia ona SIŁĘ WRĘCZ GROŹNĄ. Cot pokłada nadzieję w republikanizmie gwardji narodowej.

Senator Branting, który od szeregu lat zajmuje się losem ofiar faszyzmu w różnych krajach,, zdał sprawę z sytuacji b. posłów krajów faszystowskich. Wspomniał o Brześciu, o tow. Libermanie i Witosie.

Branting oświadczył, że ma listę 44 B. POSŁÓW NIEMIECKICH, ZABITYCH PRZEZ HITLEROWCÓW (!!).

Zgon P. Choynowskiego

W poniedziałek o godzinie 5 po południu zmarł na gruźlicę w sanatorjum otwockiem świetny pisarz, członek Polskiej Akademji Litera- Piotr Choynowski.

Po wyborach angielskich

Wynik ostateczny

Z ramienia uniwersytetów szkockich wybrani zostali do Izby Gmin dwaj konserwatyści oraz jeden liberał narodowy. Jednym z wybranych konserwatystów jest zmarły przed kilku dniami b pod sekretarz stanu Noel Skelton. Ostateczne wyniki wyborów przedstawiają się zatem jak następuje: konserwatyści 387 mandatów, liberałowie narodowi 34 mandaty, odłam Mac Donalda 8 mandatów, stronnictwo narodowe 4 mandaty, i niezależni jeden mandat. Razem grupa prorządowa liczyć będzie 434 członków. Opozycja uzyskała 181 mandatów, a mianowicie: Labour Party 154 mandaty, liberałowie 16, niezależni liberałowie 4, niezależny odłam Labour Party4, komuniści 1 i niezależni 2. Niewiadomo jeszcze, czy Ramsay Macdonald lub syn jego Malcolm wystawią swe kandydatury do Izby Gmin na miejsce zmarłego Noel Skeltona.

Mussolini zabiega o porozumienie z Anglją

Agencja Havasa donosi z Rzymu: W kołach dyplomatycznych utrzymuje się opinja, że konferencja morska w Londynie może przygotować grunt do rokowań w sprawie zatargu włosko - abisyńskiego. Przypuszczają, że ostatnie rozmowy Drummonda z Mussolinim nie dały coprawda konkretnego rezultatu w sprawie sytuacji na morzu Śródziemnem, lecz pod względem psychologicznym rezultat ich jest doniosły. Konferencja morska ma dać sposobność Włochom przekonać W. Brytanję, że ani włoska polityka morska, ani porozumienie z Francją nie są skierowane przeciwko W. Brytanji. (PAT)

Panu Beckowi do sztambucha

„Goniec", podaje rewelacje, jakie ukazały się na łamach „Manchester Guardian," na temat planów kierowniczych kół Reichswehry i ciężkiego przemysłu niemieckiego co do porozumienia z Sowietami.

„Głównym rzecznikiem tej idei — czytamy — ma być generał von Seeckt, który ongi był właściwym twórcą układu wojskowego niemiecko - rosyjskiego podpisanego w Rapallo. Jego to pomysłem było w swoim czasie lokowanie wielkich kapitałów niemieckich w rozbudowie wojennego przemysłu sowieckiego, który w rzeczywistości był wówczas bazą dla tajnych zbrojeń niemieckich.

Obecne koncepcje gen. von Seeckta, który działa w ścisłem porozumieniu z dowództwem Reichswehry i z przedstawicielami wielkiego przemysłu, idą w kierunku zapewnienia ekspansji niemieckiej na Rosję kosztem Polski. Zdaniem tych sfer rozbiór Polski pomiędzy Niemcy i Rosję będzie znacznie korzystniejszy od planowanego przez narodowych socjalistów rozbioru Rosji.

W tym też kierunku gen. von Seeckt i wyższe koła Reishchwehry usiłują nastawić politykę Rzeszy i wywrzeć wpływ na Hitlera, który zdaniem korespondenta „Manchester Guardian" i upiera się wprawdzie przy swem nieprzejednanem stanowisku w stosunku do Sowietów, ale już dyskutuje możliwości zmiany kursu politycznego".

Belgja dźwiga się z kryzysu

Dnia 16 i 17 b. m. odbywał się w Brukseli doroczny kongres Partji Socjalistycznej.

Głównym tematem obrad był stosunek Partji do Rządu koalicyjnego. Olbrzymią większością głosów wypowiedziano się za dalszym udziałem socjalistów w Rządzie i wyrażono im zaufanie za ich pracę, z drugiej jednak strony uchwalono nanowo, i z większym niż poprzednio rozmachem, akcję propagandową na rzecz Planu Pracy.

W dyskusji podkreślono, że Rząd prawie w całości spełnił swe przyrzeczenia.

Tow. de Man, minister robót publicznych, stwierdził,, że dotychczas zatrudniono 100 tys. bezrobotnych, na wiosnę rozpoczną się wielkie roboty publiczne, w których znajdzie zatrudnienie 62 tys. bezrobotnych. .

Zdaniem de Mana żaden kraj w Europie nie może się poszczycić takim postępem w walce z kryzysem, jak Belgja.

Oto skutki „niedojrzałych eksperymentów", panie ministrze Kwiatkowski!

Wiadomości Sportowe

Boks

TRZECI MECZ O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI W BOKSIE, rozegrany w Ostrowcu pomiędzy mistrzem okręglu lwowskiego Lechją a mistrzem okręgu lubelskiego KSZO zakończył się zwycięstwem drużyny lwowskiej w stosunku 10:6. W poszczególnych wagach wyniki były następujące (na pierwszem miejscu podajemy bokserów Lechji): W muszej Górecki zrmisował ze Stachurskim; w koguciej Sidelnikow przegrał walkowerem z Wojsławskim ze względu na wagę; w piórkowej Hołowacz pokonał Stachurskiego II; w lekkiej Sauer odniósł zwycięstwo nad Wojsławskim I; w półśredniej Orzechowski wypunktował Czubę; w średniej Michniewicz zremisował z Kocjanem I; w półciężkiej Baranowski przegrał z Kowalskim; w ciężkiej Szkwarkowski wygrał przez techniczny k. o. w pierwszej rundzie z Trybulskim.

O MISTRZOSTWO WARSZAWY W ZAPASACH. W zawodach zapaśniczych o drużynowe mistrzostwo Warszawy Prąd pokonał Skrę 15:4, Legja wygrała z Fortem Bema 14:7, a Rywal zwyciężył walkowerem z PKS. W spotkaniu towarzyskiem wygrał PKS 15:3.

TRÓJMECZ BOKSERSKI W WARSZAWIE. W najbliższą niedzielę odbędzie się w sali teatru Nowości ciekawy trójmecz bokserski pomiędzy drużynami Makabi, Fortu Bema i Polonji.

Piłka nożna

APEL LIGI DO KLUBÓW. Zarząd Ligi zwraca się do klubów z prośbą, aby wobec coraz cięższej sytuacji w stosunkach sędziowskich i absolutnego braku nowych sił, wpływały na dawnych graczy, aby ci zapisywali się na sędziów piłkarskich. Specjalnie wdzięczna rola otwiera się tu dla komisyj propagandowych przy klubach, które powinny działać w tym kierunku, uświadamiając swych członków — dawnych graczy, że będą oni najlepszym elementem do sędziowania zawodów i że kadry sędziowskie należy bezwzględnie podnieść.

Zarząd Ligi uzyskał od Polskiego Kolegjum Sędziów przyrzeczenie, że tacy kandydaci będą przechodzili skrócony okres przygotowawczy.

OSTATNI MECZ O MISTRZOSTWO LIGI. W najbliższą niedzielę, dn. 1 grudnia, o godz. 11.30 odbędzie się na boisku Warszawianki w Warszawie ostatni tegoroczny mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Warszawianką a Wisłą. Wynik meczu nie będzie miał większego znaczenia dla układu tabeli. Mogą nastąpić jedynie drobne przesunięcia.

Hokej

POZNAŃ — MISTRZEM POLSKI W HOKEJU NA TRAWIE. W niedzielę rozegrany został w Poznaniu decydujący mecz o mistrzostwo Polski w hokeju na trawie, pomiędzy WKS PPoznań a Żuchowatymi z Poznania. Zwyciężył WKS w stosunku 1:6 (1:0), zdobywając tytuł mistrza Polski na r. 1935-36. Decydującą o zwycięstwie WKS bramkę zdobył Czekała. Ogółem na 8 gier WKS zdobył 14 punktów i stosunek bramek 16:5.

Pływanie

NA MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODACH PŁYWACKICH w Kopenhadze z udziałem amerykańskich pływaków Adolf Kiefer uzyskał znowu fantastyczny rekord światowy na 400 m. nawznak. Nowy jego rekord wynosi 5:17,8 sek., Kiefer zatem pobił ustalony przez siebie rekord światowy w bież miesiącu aż o 4,8 sek.

Atletyka

KRAUSER POBIŁ MISTRZA ŚWIATA SHERRY. Krauser odniósł szereg sukcesów w walce wolno-amerykańskiej w Londynie. Po zwycięstwie nad Francuzem Delanem, Szkotem Georg Clarkiem i wreszcie Rey Steelem, Krauser pobił w walce o mistrzostwo świata na punkty słynnego i niepokonanego dotychczas Amerykanina Jacka Sherry.

ZBYSZKO CYGANIEWICZ I TYTUŁ MISTRZA EUROPY. Dnia 27 b. m. odbędzie się w Brukseli w olbrzymiej sali Palais de Sport mecz zapaśniczy w walce amerykańskiej między Władysławem Zbyszko-Cyganiewiczem a Turkiem Youssufem Mustafą. Drugą sensacją wieczoru będzie walka pomiędzy najsilniejszym człowiekiem świata, Francuzem Rigoulet a Belgiem Marin. Wszystkie walki prowadzić będzie polski sędzia p. Józef Barański z Warszawy, zaproszony specjalnie przez Belgijski Związek Zapaśniczy.

W dziesiątą rocznicę zgonu Żeromskiago

„Turoń" Żeromskiego w „Ateneum" warszawskiem

Byłoby pouczające zestawienie reakcji, którą wywołało pierwsze wystawienie „Turonia" w r. 1923, z reakcją, którą budzi obecnie. Byłoby pouczające — różnica bowiem tej reakcji i jej powszechność mogłaby być miarą dokonywujących się niepostrzeżenie, a przecież zawrotnie szybko zmian w światopoglądzie. Uświadomienie sobie tej różnicy mogłoby niejednemu otworzyć oczy na ewolucję czy rewolucję, jaka dokonała się w jego ujmowaniu problemów społecznych. Co więcej, głębsze zastanawianie się nad przyczyną tej różnicy może w wybitnym stopniu obudzić świadomość ku czemu, ku jakim rozwiązaniom nabrzmiałych zagadnień społecznych pcha nas niepowstrzymanie nurt gospodarczych przeobrażeń.

Żeromski, reprezentując w literaturze naszej tradycje demokracji polskiej XIX wieku, łączącej w jeden ideał „Polski Ludowej" marzenia o wolności narodowej z marzeniami o lepszej — nie na krzywdzie, ale na sprawiedliwości opartej — rzeczywistości społecznej, wierzy, że wolna Polska stanie się Polską ludową, że bez rewolucji dokona się zmiana ustroju społecznego w Polsce. „Turonia" pisze Żeromski w chwili, kiedy za wschodnią granicą Rzeczypospolitej ważą się jeszcze losy rewolucji rosyjskiej, kiedy iskry, płonących w Rosji stosów, grożą wywołaniem pożaru w całej Europie. Żeromski, wierny syn swojej epoki, epoki dnia wczorajszego — renesansu romantyzmu z jego wybujałym idealizmem, oderwanym od rzeczywistości, przeciwstawia temu co się dzieje w Rosji idealistyczną koncepcję rewolucji moralnej — dobrowolnego wyrzeczenia się posiadaczy na rzecz wyzyskiwanych.

„Turonia" pisze Żeromski już po kilku latach istnienia wolnej Polski. W ciągu tych kilku lat dokonała się w duszy Żeromskiego konfrontacja marzenia o Polsce z polską rzeczywistością. Konfrontacja ta nie doprowadziła jednak do odrzucenia idealistycznej koncepcji, wynikiem jej był tylko niepokój, poczucie odpowiedzialności za treść ideową własnej twórczości, widoczne w całej twórczości pisarza lat ostatnich. Niepokój, lęk o przyszłość podsunął Żeromskiemu temat „Turonia". W „Turoniu" rozmyślnie z mroków niepamięci wywołuje przed oczy społeczeństwa widmo Szeli, widmo krwawego buntu chłopskiego z r. 1846. Rozmyślnie atmosferę upojenia się inteligencji odzyskaną niepodległością zakłóca przypomnieniem krwawej rozprawy społecznej w tym samym czasie, kiedy garść patrjotycznej i demokratycznej szlachty chce wywołać powstanie, chce porwać do walki o Polskę lud. Ale sprawa Polski dla chłopa jest obca. Dla niego ci, co go wzywają do powstania, to przedewszystkiem jego odwieczni gnębiciele. Dla niego Polska to codzienna jego krzywda, głód i chłód, to codzienne przemoc i okrucieństwo wobec niego możnych. Jakże może mu być ta sprawa bliska, jakże ma o nią walczyć? Któż ma prawo domagać się, by chłop gnębiony i maltretowany przez szlachtę, wierzył pięknym ideom-słowom, głoszonym przez szlachtę-emisarjuszy powstania. Nie wierzy im. Dla niego bliższą i zrozumialszą prawdą jest jego wiekowa krzywda społeczna, jego poniżenie i gwałt ,dokonywany nad nim w każdym dniu jego żywota. I garstka ideowej szlachty ginie pod razami chłopów, mszczących się za swoją krzywdę.

Jest prawdą historyczną, że nienawiść chłopa do pana wyzyskała chytra dyplomacja austrjacka dla utrwalenia niewoli narodowej, ale zrodziła tę krwawą zemstę nędza i poniewierka chłopa, zrodziła ją krzywda społeczna całym ciężarem spadająca na jego barki. Ta krzywda społeczna wykopała przepaść między chłopem i panem, przepaść, której nie mogły wypełnić ani ofiarne żywoty garstki ideowych emisarjuszy, ani idee wyrosłe nie z gruntu walki społecznej, walki emancypacyjnej warstw ludowych, lecz idee-marzenia ludzi dobrej woli w istocie z tym ludem nie mających nic wspólnego. Mimo całej sympatji jaką mamy dla bohatera dramatu Huberta Olbromskiego, mimo wiary w jego dobrą wolę nie dziwimy się Szeli, kiedy rzuca mu pytanie: — „A ty skąd masz na to prawo, żeby naszą krzywdę kasować?" Nie dorobił się tego prawa Hubert i jego towarzysze w walce ramię przy ramieniu o codzienny kawałek chleba, o wyprostowanie krzyża zgiętego w nadmiernej pracy. Czyż może Szela mieć zaufanie do ludzi, których widzi w otoczeniu Huberta, a którzy kuli go w kajdany za jego walkę o sprawę chłopską. Racji Huberta w akcie pierwszym w djalogu o największem napięciu dramatycznem przeciwstawia się racja Szeli, twarda, brutalna, jak twardą i brutalną była dola pańszczyźnianego chłopa.

Tej racji nie może przekreślić ani dobra wola jednostek z pośród szlachty, ani jedna chwila jej entuzjazmu powstańczego. Racja Huberta jest bliższa sercu Żeromskiego, odpowiada jego pragnieniom, ażeby krzywda społeczna wyrównana została nie na drodze krwawej rewolucji, ale dobrowolnego wyrzeczenia się posiadaczy. Nie brak przecież akcentów świadczących, że Żeromski rozumie i odczuwa rację Szeli. Zresztą tylko przy takiem założeniu, przy uznaniu obu tych racyj może być mowa o istotnym tragizmie w dramacie.

Mimo tego proglem społeczny w „Turoniu" zostaje rozwiązany przez Żeromskiego w płaszczyźnie idealistyczno - romantycznej wiary, że „Polska stanie się jedynem Jeruzalem świata, gdzie nie przez gwałt, lecz przez miłość spełni się sprawiedliwość społeczna". Wiara ta dziś po kilkunastu latach, dzielących nas od napisania „Turonia" nie tylko nie może do nikogo przemówić, ale w świetle „rzeczywistej rzeczywistości" lat ostatnich stała się wprost rażąca.

Tu leży istotna przyczyna różnicy reakcyj, wywołanych pierwszem i ostatniem wystawieniem „Turonia" na scenie.

Teatr „Ateneum" wystawił „Turonia" bardzo starannie. Zwłaszcza Jaracz w roli Szeli jest wprost nieporównany. Rola Szeli może być uważana za jedną z najlepszych kreacyj nietylko w repertuarze wielkiego artysty, jakim jest Jaracz, ale jedną z najlepszych kreacyj w historji naszego teatru. Z innych wykonawców poszczególnych ról wyróżnił się p. Byliński w roli starego Cedry. Reżyserja p. Perzanowskiej, jak zawsze, bardzo staranna i dobra.

ZASTĘPCA.

Na Górnym Śląsku

Na co idą pieniądze „Wspólnoty Interesów"?

Podczas rozprawy sądowej przeciwko buchalterowi „Wspólnoty Interesów" wyszły na światło dzienne pewne szczegóły, które rzucają bardzo dziwne światło na gospodarkę Nadzoru Sądowego.

Hruzik twierdził mianowicie, że szereg osób, zaangażowanych ostatnio do „Wspólnoty Interesów", otrzymało bardzo wysokie odprawy, idące w tysiące. Jeden ze sprzedawców węgla, który dokonał nadużyć, nietylko nie został oddany pod sąd, ale pobierał przez cały rok pensję, chociaż nie pracował.

Nadto p. Hruzik twierdził w liście, że „Wspólnota Interesów" płaciła firmie G. T. P., poza słusznie należącemi się prowizjami, także nadzwyczajne prowizje na ogólną sumę 159.634.90 zł. i musiała ponieść w związku z likwidacją firmy G. T. P. i założeniem firmy „Ferron" straty, w wysokości około 100.000 zł., a za wcześniejsze odstąpienie od kontraktu firma G. T. P. otrzymała 30.000 zł. odszkodowania.

Zasądzony Hruzik utrzymuje, że firma G. T. P. w znacznym stopniu przyczyniła się do trudności finansowych, w które wpadła „Wspólnota Interesów". Rozprawa nie wyjaśniła również, za co otrzymała firma Majer w Warszawie ze „Wspólnoty Interesów" 12.000 zł. Według zdania zasądzonego Hruzika, żądania jego są tylko drobnostką wobec nielegalnie wypłaconych przez „Wspólnotę Interesów" sum.

A jak postępuje Nadzór Sądowy „Wspólnoty" wobec niewygodnych robotników. Ile to procesów toczy się przed różnemi instancjami za niesłuszne i krzywdzące zwolnienia?

Wielkie zwycięstwo Związku Metalowców

w fabryce Huldczyńskiego w Sosnowcu

(Kor. własna).

W ubiegłą sobotę odbyły się wybory delegatów robotniczych w fabryce „Huldczyńskiego" w Sosnowcu. Do wyborów tym razem stanęły trzy organizacje: Nasz Związek Metalowców, Zjednoczenie Polskie, NPR i ZZZ.

Mimo szalonej, nie przebierającej w środkach agitacji przeciwników, robotnicy fabryki „Huldczyńskiego" wykazali zdecydowanie, że stoją wiernie przy czerwonych sztandarach Klasowego Związku Metalowców, bowiem na ogólną ilość oddanych głosów 921, Związek nasz otrzymał 715 głosów, zdobywając 3 delegatów i 3 zastępców. Związek NPR uzyskał 120 głosów i jednego delegata. ZZZ — 86 głosów, bez mandatu.

W ten sposób robotnicy Huldczyńskiego dali wyraz swym najistotniejszym przekonaniom.

Masowe pożary

W niedzielę w nocy w najuboższej dzielnicy miasta **Pińska** wybuchł pożar, który strawił 15 domów. 35 rodzin pozostało bez dachu nad głową, przytem dobytek 11 rodzin został doszczętnie zniszczony, tak, że pozostały one bez odzieży. Akcję ratunkową prowadziły wszystkie oddziały straży ogniowej, wojsko i marynarka.

W **Lubelszczyźnie** dały się we znaki trzy duże pożary.

We wsi **Łaszczówka,** pow. tomaszowskiego, wskutek wadliwej konstrukcji komina, wybuchł pożar w jednym z domów, wskutek czego spłonęło 13 zagród, kilka sztuk trzody, sprzęty domowe, zboże i narzędzia rolnicze, ogólnej wartości 25.000 zł.

W pow. lubartowskim we wsi **Ludwin** również wybuchł pożar wskutek wadliwej budowy komina. Ogień strawił trzy zagrody wraz z inwentarzem martwym. W czasie akcji ratunkowej zostali poparzeni Józef i Wasyl Faszczupowie. Straty wynoszą około 10,000 zł.

W pow. łukowskim w miasteczku **Kock** spłonęło 21 stodół, dom mieszkalny, obora, 3 brogi ze zbożem, oraz kilkanaście sztuk żywego inwentarza i narzędzi rolniczych. Straty wynoszą 50,000 zł.

W zaścianku **Lipowice,** gminy kudelskiej (Wileńszczyzna) wybuchł pożar w nocy na 24 b. m. Ogień powstał w mieszkaniu Anast. Żukowej, poczem przerzucił się na sąsiednie zabudowania. W 20 minut stanęła w płomieniach cała wieś. Pastwą ognia padło 11 domów mieszkalnych, 7 zabudowań gospod. wraz z 16 owcami, 3 krowami, 2 końmi i większą ilością drobiu.

We wsi **Czernilawa** w pow. jaworowskim wybuchł groźny pożar, którego pastwą padło 172 budynki i 61 gospodarstw.

337 osób, w tem 120 dzieci znalazło się bez dachu nad głową i kawałka chleba. Mieszkańcy okolicznych wsi pośpieszyli pogorzelcom z pomocą, w postaci jedzenia oraz paszy dla bydła.

Po miesiącu propagandy zawodowej

W Poznańskiem i na Pomorzu

Piszą nam z Bydgoszczy:

Miesiąc propagandy na rzecz Klasowych Związków Zawodowych poruszył w byłej dzielnicy pruskiej szersze masy robotnicze.

Różne przybudówki, podszywające się pod firmę BB, protegowane rozmaitych lizoniów i karjerowiczów, stojących na kierowniczych stanowiskach, rozleciały się ostatnio, jak kamfora.

Fala powrotu do organizacyj klasowych porwała ze sobą cały szereg ludzi z obozu Zjedn. Zaw. Polskiego i chadeckich związków, tak, że powstał rwetes i krzyk w rodzinie chadeckiej, na której czele stoi p. redaktor Edmund Bigoński, wypisujący w „Dzienniku Bydgoskim", co mu ślina na język przyniesie. Najwięcej zabolało tego pana to, że jego największa twierdza, t. j. tramwajarze i pracownicy komunalni, gremjalnie przeszli do „czerwonego" obozu.

W dniu 17 listopada p. Bigoński pomstuje w swym organie na „czerwonych demagogów"; sądzi, że w ten sposób zatrze swoje grzechy, popełnione wspólnie z enperowcami w Radzie Miejskiej, gdzie zgodzili się najpierw na poważną obniżkę, by potem obłudnie występować w obronie tych samych robotników i wylewać krokodyle łzy.

Nic nie pomogą wymyślania; nietylko pracownicy komunalni odwracają się od nieklasowych organizacyj, lecz cała klasa robotnicza ma dosyć tej obłudy.

***

Miesiąc propagandowy na Pomorzu przyniósł klasowym związkom pokaźny przyrost członków. Np. w Chełmży przystąpiło przeszło 1000 nowych członków. W Bydgoszczy przystąpili wszyscy tramwajarze i pracownicy elektrowni, wślad za nimi idą pracownicy gazowni. Malarze odbudowują swoją organizację budowlaną.

Z różnych miejscowości z prowincji zgłaszają się towarzysze z wnioskami o zakładanie nowych Oddziałów. Praca organizacyjna klasowego ruchu wre.

Związkowiec.

Kronika lwowska

STRAJK W MIEJSKIM ZAKŁADZIE CZYSZCZENIA MIASTA.

Ciągłe zmiany w kierownictwie miejskiego zakładu czyszczenia miasta odbiły się fatalnie na położeniu materjalnem robotników, zatrudnionych w tym przedsiębiorstwie. Niskie płace, przymusowe ćwiczenia w przysposobieniu wojskowem, rozliczne składki na „Strzelca" i inne instytucje stały się powodem ich zupełnego zubożenia. W końcu jednak i tym „białym murzynom" było zadużo tego wyzysku i wkońcu zdecydowano się na strajk.

Strajk objął solidarnie wszystkich robotników i zmusił wkońcu magistrackich wielkorządców do szeregu ustępstw. W wyniku dwudniowych rokowań został ostatecznie strajk zlikwidowany. Płace robotników dwu najniższych kategorji podwyższono z 2.50 zł. dziennie na 3 zł., a z 3 zł. na 3 zł. 50 gr.

GOŁOLEDŹ I NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI.

Długotrwały strajk w Zakładzie Czyszczenia miasta spowodował gruntowne zaniedbanie najprymitywniejszych zabiegów o utrzymanie miasta w czystości i porządku. Nic też dziwnego, że kiedy nastąpiły opady atmosferyczne, miasto zamieniło się w wielką bajorę i śmietnisko. Ostatecznie chwyciły mrozy i nastała gołoledź. Pogotowie ratunkowe w jednym tylko dniu zmuszone było udzielić pomocy 8 ofiarom pośliźnięcia się, które doznały złamania lub zwichnięcia nóg.

Co grają w teatrach lwowskich?

TEATR WIELKI: Środa 8 wiecz. „Rewizor z Petersburga".

TEATR ROZMAITOŚCI: Nieczynny.

„Litościwa obszarniczka"

zmienia system pomocy lekarskiej dla robotników rolnych

(Kor. wł.).

W majątku Cieksyn pow. płońskiego, własność obszarniczki Zenony Kotowskiej, w sierpniu r. b. uległ wypadkowi zmiażdżenia nogi do kolana robotnik Jan Dolecki. Rannego właścicielka Kotowska poleciła odwieźć wozem od gnoju 12 klm. do Nasielska. Lekarz w Nasielsku, po nałożeniu prowizorycznego opatrunku, polecił rannego odstawić natychmiast do szpitala w Płońsku.

Napróżno żona Doleckiego prosiła „litościwą" obszarniczkę o szybszą i wygodniejszą lokomocję dla męża. Napróżno... Ranny Dolecki musiał jechać tym samym wozem od gnoju 40 klm. do szpitala w Płońsku, gdzie przeleżał około 2-ch miesięcy i skąd, na żądanie pani dziedziczki, wypisano go, polecając co trzeci dzień przychodzić na opatrunki.

I tu znów „litościwa" obszarniczka okazała swe serce, bo do zgłaszającego się Doleckiego o furmankę, p. Kotowska oświadczyła, iż furmanki dla rannego niema i że może on 12 klm. chodzić pieszo.

Proces o miljonowe nadużycia

W wydziale karnym sądu okręgowego w Samborze odbędzie się w najbliższym czasie wielki proces, będący epilogiem miljonowych nadużyć.

Podprok. dr. Sklenarz wygotował obecnie obszerny akt oskarżenia przeciwko bohaterom afery, którymi są znane na terenie Małopolski wschodniej osobistości świata finansowego i przemysłowego.

Jako oskarżonych wymienia akt oskarżenia: d-ra Hermana Kaufmana, adwokata w Drohobyczu i znanego zarazem na terenie Zagłębia przemysłowca naftowego, Adolfa Parisera, współwłaściciela kina „Palace" we Lwowie i właściciela wypożyczalni filmowej, dra Edmunda Szelińskiego, b. kierownika oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego w Drohobyczu, Lesława Jurkiewicza, prokurenta B. G. K. w Drohobyczu i Bronisława Bodziocha, b. urzędnika skarbowego w Drohobyczu.

Dr. Kaufman oskarżony jest: o fałszowanie podpisów na wekslach opiewających na kwotę 100 tys. zł. i puszczanie tych weksli w obieg, o przekupienie urzędnika skarbowego Bodziocha, o sprzeniewierzenie kwoty 10 tys. zł. na szkodę kilku osób i o kilkadziesiąt innych podobnych przestępstw. Pariserowi zarzuca akt oskarżena oszustwo na szkodę brata b. wojewody lwowskiego J. Dunin Borkowskiego i wyłudzenie z drohobyckiego oddziału B. G. K. kwoty 250 tys. zł. Dr. Szeliński i Jurkiewicz oskarżeni są o lekkomyślne prowadzenie agend B. G. K. w Drohobyczu i o umożliwienie nadużyć. Bodzioch stoi pod zarzutem przyjęcia od od d-ra Kaufmana łapówki w kwocie tysiąca zł.

Wmieszana w aferę przyjaciółka d-ra Kaufmana p. Heimberg zbiegła zagranicę, a współuczestnik malwersacyj urz. bankowy Pastor, poełnił ub. r. w mieszkaniu d-ra Kaufmana samobójstwo. Kaufman i Pariser przebywają od roku w więzieniu samborskiem, inni odpowiadać będą z wolnej stopy.

Polskie Radjo i Filharmonja

Przed kilku dniami zamieściliśmy artykuł, omawiający stosunek Polskiego Radja do Filharmonji Warszawskiej. Dziś chcemy oświetlić tę sprawę z punktu widzenia Radja.

Do czasu owej „wojny" z Filharmonją, miała ona niejako monopol na koncerty i poranki. Ponieważ w Polsce jest 7 orkiestr filharmonicznych, nie było więc słusznem faworyzowanie jednej tylko orkiestry stołecznej z wyraźną krzywdą prowincjonalnych. Kultura muzyczna w Polsce stoi dotąd — jeśli chodzi o szerokie masy — na bardzo niskim poziomie, słuszną więc rzeczą było pomóc trochę moralnie i materjalnie pozostałym sześciu orkiestrom, biorąc zresztą pod uwagę, że pieniądze, opłacane za korzystanie z radja, płyną z całej Polski, a nie samej tylko Warszawy. Zresztą Filharmonja stołeczna korzystała z różnych subwencyj, których nie otrzymywały zespoły prowincjonalne.

Biorąc jednak pod uwagę wysoki poziom artystyczny Filharmonji warszawskiej, dyrekcja Radja zaproponowała taki układ: Warszawa miała nadawać 3 koncerty w miesiącu, a prowincja (posiadająca 6 zespołów w różnych miastach), tylko jeden.

Porozumienie nie nastąpiło. Filharmonia warszawska chce mieć dla siebie wszystkie koncerty i swój zespół w orkiestrze radjowej.

Radjo zaproponowało Filharmonji współpracę z tem, że za każdy koncert będzie płacić sumę 3 razy większą, niż otrzymuje zespół „La Scali" medjolańskiej, a 2 razy większą, niż płaci Operze warszawskiej. Propozycję tę Filharmonja pozostawiła bez odpowiedzi.

Dlaczego jednak Radjo dla swych koncertów symfonicznych wybiera piątek, a więc ten właśnie dzień, kiedy odbywają się koncerty w Filharmonji? Czyżby to była konkurencja?

Jak wyjaśnia Dyrekcja Polskiego Radja, od kilku już lat zgłoszony został w Międzynarodowej Unji Radjofonicznej dzień piątkowy, jako termin, w którym nadawane są z Polski koncerty dla całego świata. Żeby jednak nie utrudniać życia Filharmonji, koncerty piątkowe odbywają się co dwa tygodnie.

Tak wyglądają argumenty drugiej strony, biorącej udział w „zatargu" radjowo - filharmonicznym.

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE" 1)

Mniej, niż proch...

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

Był to dzień, kiedy przyłączono Mandżurję do reszty Chin — i miasto Fu-Czaj-Fien promieniało blaskiem Kuomintangu i flag narodowych.

Dokoła nas tętniło życie gwarnego, rozgorączkowanego miasta. Wysocy, silni, dorodni kulisi z Północnych Chin biegli z pochylonemi głowami, ciągnąc w swych rykszach mężczyzn i kobiety. Małe, twarde madżurskie koniki — takie, na których kawalerja Kubłaj Chana przejechała ongi przez Azję w drodze ku Dunajowi — dudniły kopytami, ciągnąc dorożki. Przesuwały się automobile, wypełnione damami i dżentelmenami w bogatych wywatowanych, jedwabnych szatach. Chłopki z dziećmi, owiniętemi w brudne, wywatowane żakiety, żebrały, klęcząc na chodniku.

— Obyście byli bogaci. Obyście byli bogaci! — wykrzykiwały, albowiem same były tak biedne, że nie mogły wyobrazić sobie większego błogosławieństwa. Ich małe dzieci czołgały się na kolanach za przechodniami, żebrząc, a czasami płacząc. Ale tego rodzaju rzeczy są czemś tak zwykłem, że większość ludzi nie dostrzega nawet tych małych postaci, ani twarzy z wielkiemi czarnemi oczami, błyszczącemi jak gwiazdy wśród nocy, ani małych usteczek wołających: — Dajcie coś! Dajcie coś! Obyście byli bogaci! Obyście byli bogaci!

Obszarpany żebrak, opierając się na długiej lasce, stał przed drzwiami sklepu, wołając do właściciela: — Panie, oby pan był bogaty! Oby pan został urzędnikiem! — A nie otrzymawszy odpowiedzi, przyłożył usta do szpary we drzwiach i wykrzyknął największe i najbardziej szczodre błogosławieństwo: — Panie, oby pan został generałem!

Kulis przy rykszy przebiegł, z wysiłkiem ciągnąc ciężki ładunek. Było tak zimno, że łzy płynęły mu z oczu, napół go oślepiając. Turban jego pokryty był cienkiem białem szkliwem — wyglądał on tak, jakgdyby zesztywniał od mrozu. Kulis, nie widząc nic, wpadł na automobil, stojący przy drodze. Jedna z przednich lamp przy samochodzie została strzaskana w kawałki, a chorągiew Kuomintangu, powiewająca na przedzie — zadrżała od wstrząsu. Był to prywatny samochód; chiński dżentelmen, siedzący na przedniem siedzeniu, wyskoczył i zaczął bezlitośnie smagać kulisa. Napół oszołomiony kulis tylko podniósł ramię, aby uchronić głowę przed razami — nie ośmieliłby się oddać uderzenia w obronie własnej. Nikt nie podszedł aby zaprotestować, a niektórzy nie spojrzeli nawet po raz drugi na tę scenę.

W dwie godziny później na rogu stanęła raptownie limuzyna, prowadzona przez cudzoziemca. Taksówka z chińskim szoferem nie mogła zatrzymać się odrazu i wpadła stylu na limuzynę. Cudzoziemiec wyskoczył z gniewem z samochodu, podszedł do taksówki, groźnym ruchem otworzył drzwiczki — i zaczął bić szofera — raz za razem, wykrzykując przez cały czas w języku chińskim. Cudzoziemcy bowiem umieją wymyślać po chińsku, choćby nawet nie nauczyli się niczego więcej. Ludzie przechodzili obojętnie; nikomu nie przyszło do głowy zaprotestować przeciwko tak zwykłemu zjawisku.

Ulicą przeszedł Chińczyk z pralni z dwoma dużemi koszami bielizny, które balansowały na dwuch końcach długiego bambusowego pala. Na rogu pośliznął się i upadł na zamarznięty, śliski chodnik. Długi pal przekręcił się i przewrócił przechodnia. Ten podniósł się szybko, nie doznawszy żadnego szwanku, soczyście zwymyślał człowieka z pralni i poszedł swoją drogą. Ale incydent ten zauważył policjant i przybiegł. Chińczyk z pralni, jakgdyby wiedząc z doświadczenia, co się stanie, przerażony upadł na kolana — i z podniesionemi, złożonemi rękami żałośnie błagał o litość. Policjant kopał go tak jak kopie się psa; człowiek raz poraz padał, jak długi, na chodnik, a potem podnosił się na kolana i błagał o litość. Nie ośmielał się bronić; podnosił tylko ramię, aby uchronić głowę przed razami. Nikt, z wyjątkiem grupy kulisów przy rykszach, nie zwracał na to najmniejszej uwagi.

Ulicą podążał pochód, który poprzedzała chińska orkiestra z cudzoziemskiemi instrumentami dętemi i bębnem. Orkiestra ryczała coś, co miało być cudzoziemską muzyką; każdy grał co mu się żywnie podobało, chwiejąc się i kołysząc—i starając się zwrócić na siebie tyle uwagi, ile to tylko było możliwe. Muzykant z bębnem robił hałas, zagłuszający wszystkie inne instrumenty — i patrzył dumnie na widzów jakgdyby chciał zapytać: — No, co myślicie o mnie? Za orkiestrą sunął rząd automobilów, wesoło udekorowanych barwnemi kwiatami z papieru. W pierwszym samochodzie siedziała panna młoda i pan młody — panna młoda ubrana w czerwony jedwab jaki mają na sobie Chinki przy takich okazjach — i prawie przyduszona olbrzymim bukietem kwiatów ,albowiem było to wesele w cudzoziemskim stylu.

Procesja przeszła — i dźwięki orkiestry, w której każdy grał tak, jak mu kazało natchnienie, stopniowo milkły.

(Dok. nast.).

Bałagan tramwajowy
w Warszawie

Kilkakrotnie poruszaliśmy sprawę nieporządków w tramwajach warszawskich. A oto, jakby na potwierdzenie naszych słów, jedna z agensyj prasowych przynosi plon z jednego tylko dnia.

STARCIE TRAMWAJU Z AUTOKARAWANEM.

Na ul. Chałubińskiego, gdy auto karawan ruszył z pod kaplicy przy szpitalu Dz. Jezus, nastąpiło starcie z tramwajem linji „M". W autokarawanie oprócz trumny ze zwłokami Magdaleny Kucińskiej, znajdowała się rodzina i właściciel zakładu pogrzebowego, Paweł Szejtan — ogółem 20 osób. Wynikł chwilowy popłoch. Wskutek starcia w autokarawanie zostały wybite dwie szyby, zarysowany bok i lekko uszkodzony przód. Mimo tego wypadku, autokarawan odjechał na cmentarz Bródnowski. — Przyczyna wypadku — zbyt szybka jazda tramwaju.

STARCIE TRAMWAJU Z KARAWANEM.

Na ul. św. Wincentego nastąpiło starcie tramwaju linji „6" z jednokonnym karawanem zakładu pogrzebowego Feliksa Wiśniewskiego. Starcie było tak silne, że karawaniarz Stanisław Lewandowski, spadł z kozła. Koń również upadł. Ponieważ przy karawanie zostały złamane resory, koło i latarsztyca, przeto trumnę ze zwłokami Stanisława Urbanka przewieziono dorożką do bramy cmentarnej. Wiśniewski oblicza straty na 60 zł.

OMAL NIE STRASZNA KATASTROFA TRAMWAJOWA.

Eksperci ustalili, iż przyczyną katastrofy, jaka wydarzyła się na rogu ul. Mickiewicza i Mierosławskiego (na Żoliborzu), był spadek i nowe szyny kolejowe (zamiast tramwajowych z rowkami); przeto mimo sypania piasku, nic nie pomogło i nastąpiła katastrofa. Gdyby nie przytomność umysłu i orjentacja motorowego Franciszka Lewandowskiego, który w ostatniej chwili zastosował kontraprąd i zahamował tramwaj, przyczepny wagon linji „15a" byłby wywrócił się i wówczas niewątpliwie katastrofa pociągnęłaby za sobą ofiary w ludziach.

PĘKNIĘCIE PRZEWODNIKA TRAMWAJOWEGO I PRZERWA W RUCHU.

Na Nowym Świecie, przy ul. Świętokrzyskiej, przy wagonie silnikowym Nr. 344 linji „0" złamał się pałąk, powodując oberwanie się przewodnika, czyli drutu roboczego, który szczęśliwym zbiegiem okoliczności, nie upadł na jezdnię, lecz zatrzymał się na drucie poprzecznym, powstrzymującym sieć. Pogotowie tramwajowe sieci uszkodzenie naprawiło, wagon zaś ze złamanym pałąkiem zaciągnięto do zajezdni na Muranów, zastępując zapasowym. Przerwa w ruchu tramwajowym na Nowym Świecie, na odcinku od ul. Królewskiej do al. Jerozolimskiej trwała pół godziny.

WYKOLEJENIA WAGONÓW TRAMWAJOWYCH.

Na rogu ul. Muranowskiej i Zamenhofa wyskoczył z szyn przyczepny wagon tramwajowy linji „1". Pogotowie techniczne ustawiło wagon na tor. Z tego powodu przez półtorej godziny tramwaje linji „1" i „2" dojeżdżały tylko do pl. Muranowskiego, względnie do rogu l. Gęsiej i Zamenhofa.

— Na rogu ul. Miodowej i Krak. Przedm. wyskoczył z szyn wagon silnikowy Nr. 349 linji „1". Przy pomocy służby tramwajowej, wagon wstawiono na tor. Przerwa w ruchu trwała 5 minut. Uszkodzoną zwrotnicę naprawiło pogotowie linji.

STARCIE TRAMWAJU Z WOZEM.

Na pl. Bankowym róg Przechodniej nastąpiło starcie wagonu tramwajowego Nr. 179 linji „14" z wozem ciężarowym, wyjeżdżającym z ul. Elektoralnej. Wskutek starcia w wagonie uszkodzone fartuch i bok. Przerwa w ruchu trwała 5 minut.

Ekspertyza sądowa
w baszcie PAST-y

Głośny spór sądowy wynikły pomiędzy jednym z abonentów stołecznej sieci telefonicznej, Karenem a Polską Akcyjną Spółką Telefoniczną wskutek zakwestjonowania przez abonenta prawidłowości obliczeń rozmów ponadkontygentowych spowoduje wizję sądową w gmachu „Cedergrena", gdzie mieszczą się urządzenia licznikowe. Oddział VI Sądu Grodzkiego w Warszawie podjął decyzję o powołanie biegłych, którzy sprawdzić mają instalację liczników telefonicznych. Jak się dowiaduje agencja PID, sąd zwrócił się już w tej sprawie pismem do rektora Politechniki Warszawskiej z prośbą o wyznaczenie eksperta. Wizja sądowa w dziale liczników P.A.S.T-y odbędzie się w połowie m. grudnia.

Awanturujący się studenci apelują

28 studentów, którzy stawieni byli przed sądy starościńskie i ukarni aresztem, bądź też grzywnami pieniężnemi pod zarzutem udziału w ostatnich wystąpieniach ulicznych i zajściach przed Uniwersytetem oraz Politechniką, wnieśli odwołanie przeciwko orzeczeniom karno - administracyjnym. Ukarani liczą się bowiem z tem, że nawet w razie wydania ustawy amnestyjnej nie obejmie ona wykroczeń popełnionych w ciągu ostatnich tygodni. Nowa serja procesów studenckich znajdzie się więc na wokandzie wydziału IV Sądu Okręgowego.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Dziś sztuka Żeromskiego „Turoń".

Najbliższą premjerą będzie „Trójka hultajska" w opracowaniu Hemara według Nestroya.

TEATR WIELKI - OPERA. Dziś „Faust".

TEATR NARODOWY: Dziś premjera: „Cyd" Corneille'a.

TEATR POLSKI: Dziś „Kordjan" Słowackiego. Pocz. godz .7 m. 30.

TEATR MAŁY: Dziś Shaw'a „Żołnierz i bohater".

TEATR LETNI: Sowiecka sztuka Kirszona „Przedziwny stop" w tłum. Haliny Pilichowskiej, w reżyserji E. Chaberskiego.

TEATR NOWY: „Powrót mamy".

TEATR KAMERALNY: „Budowniczy Solness" H. Ibsena.

TEATR MALICKIEJ: Ostatnie dni „Epoki Tempa". Wkrótce „Noe" A. Obey'a.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś aktualna satyra „Z przedziałkiem".

TEATR WIELKA REWJA (Karowa 18): Dziś komedja muzyczna „Minister i dessous" z Ordonówną, Symem, Sempolińskim i in.

TEATR HOLLYWOOD (Hoża 29). Dziś rewja „Warszawa—New-York".

TEATR NA CHŁODNEJ. Dziś operetka Kalmana „Hrabina Marica".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dzisiaj „Damy i huzary" na ul. Narbutta, a na Młynarskiej 2 o godz 7-ej „Muzyka na ulicy".

CYRK STANIEWSKICH: Dziś, o g. 8.15 — 15 nowych atrakcyj, na czele Leinert — człowiek - rakieta.

Wyrodny syn poranił siekierą ojca

Edward Peczyński, pomocnik maszynisty teatralnego, bez zajęcia, domagał się od ojca swego 65-letniego Marjana, emerytowanego maszynisty Teatru Wielkiego, pieniędzy na swoje potrzeby. Ojciec, który ze skromnej emerytury utrzymuje rodzinę, odmówił żądaniu. Na tem tle wynikła gwałtowna kłótnia, w czasie której syn porwał siekierę i uderzył ojca obuchem. Nieszczęśliwy starzec, broczący krwią, wybiegł na ulicę i pojechał do ambulatorjum Pogotowia. Lekarz stwierdził ranę tłuczoną głowy i po nałożeniu opatrunku, przewiózł Peczyńskiego do szpitala Dz. Jezus. O niecnym postępku wyrodnego syna zawiadomiono policję 7-go komis., która sporządziła protokuł, dołączając siekierę, jako dowód rzeczowy.

Krwawe porachunki osobiste

Na rogu ul. Dobrej i Radnej zatrzymała się dorożka, z której wysiadło 5 pijaków. Gdy znaleźli się na chodniku, trzech rzuciło się na jednego ze współtowarzyszów, Alfreda Nałęcza, murarza, bijąc go tępemi narzędziami, czwarty zaś zadał kilka ciosów nożem. Zajście zlikwidowała policja, aresztując sprawców. Lekarz Pogotowia stwierdził u Nałęcza rany ciętokłute karku, głowy i lewego barku. Po opatrunku, ofiarę zajścia, które wynikło na tle zadawnionych porachunków osobistych, Pogotowie przewiozło do szpitala św. Rocha.

Sto kilkanaście spraw
pracowników miejskich w sądach

W ostatnich dniach wyznaczono terminy rozpraw na 17 i 19 grudnia w sądzie pracy w sprawach wszczętych przez stu kilkunastu pracowników tramwajów i wodociągów miejskich o wynagrodzenie za urlop niewykorzystany przed zwolnieniem ze służby miejskiej. Pozatem do sądu grodzkiego wpłynęło kilkanaście spraw b. pracowników miejskich o odszkodowania za brak trzymiesięcznego wymówienia przy zwolnieniach na podstawie orzeczenia komisji lekarskiej.

W sprawach o odszkodowanie za niewykorzystanie urlopu, zapadło w międzyczasie kilka dalszych wyroków, przyznających pretensje pracownicze.

Przyczyny drożyzny mydła

Czynniki rządowe zajęły się uporządkowaniem stosunków na rynku mydlarskim. Jak wiadomo bowiem, przed miesiącem mydło znacznie podrożało, przyczem producenci powoływali się na ograniczenie dowozu surowców zagranicznych. Fabryki mydła używać mają w przyszłości oleju z 15 proc. domieszką krajowego oleju lnianego. Wpłynie to na poprawę jakości mydła, oraz na obniżenie cen. Należy nadmienić, iż olejarnie, które kupowały surowce krajowe za pośrednictwem specjalnej centrali, straciły wsutek konkurencji miejszych olejarni, niezrzeszonych, 3.000.000 zł. w ciągu jednego roku. (PID.).

Drożyzna nabiału

Na stołecznym rynku nabiałowym nastąpiła w ostatnich dniach poważna zwyżka cen. Masło lepszych gatunków zdrożało o 20 gr. za kg. Również podrożały jajka z 11 gr. na 13 gr. (PID.).

Rejestracja mężczyzn
ur. w r. 1915

W czwartek, 28 b. m., w kolejnym dniu drugiej powszechnej rejestracji mężczyzn ur. w r. 1915, winni zgłosić się w wydziale wojskowym Zarządu Miejskiego przy ul. Florjańskiej 10 w godz. od 8 m. 30 do g. 13, poborowi zamieszkali na terenie 23 komisarjatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od liter A. do K. włącznie.

Co usłyszymy w Radjo?

ŚRODA, 27 listopada.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 11.75 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.15 „Czy możemy żyć bez mięsa?" — pogadanka 12.30 Koncert orkiestry T. Seredyńskiego. 15.30 Melodje z filmów dźwiękowych z płyt. 16.00 „Ci, którzy nie słyszą" — audycja dla dzieci. Transmisja z Zakładu dla głuchoniemych. 16.20 Arje w wyk. Merceres Capsir z płyt. 17.20 Utwory J. S. Bacha z płyt. 18.00 „Miniatury kwartetowe" w wyk. kwartetu warszawskiego. 18.45 Muzyka salonowa w wyk. ork. Pawła Kerby'ego z płyt. 19.00 „Porady weterynaryjne" — Z. Olszański, lekarz weterynarji. 19.10 Program na dzień następny. 19.40 Wiadomości sportowe. 20.00 Mozaika instrumentalna z płyt. 21.00 XIII-ta audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina" (1810 — 1849) w oprac. prof. U. J. dr. Z. Jachimeckiego. Wykonawczyni: Zofja Rabcewiczowa. 22.15 Muzyka małej orkiestry PR pod dyr. Z. Górzyńskiego oraz „Trójki radjowej" (refreny). 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

Zagadkowy napad uliczny

Na rogu ul. Przyokopowej i Kolejowej na powracającego do domu Eugenjusza Kowalskiego, murarza, napadło znienacka 3-ch pijanych mężczyzn, którzy zaczaili się pod parkanem. Nieznajomi pobili K. tępemi narzędziami, a gdy napastowany wszczął alarm, wzywając pomocy, zbiegli w ul. Kolejową. Ofiarę zagadkowej napaści opatrzył lekarz w ambulatorjum Pogotowia, stwierdzając rany tłuczone głowy, twarzy i rąk. Według zeznań Kowalskiego nie zna on sprawców napadu i nie umie wyjaśnić jego tła.

T. U. R.

POSIEDZENIE ZARZĄDU WARSZ. ODDZ. TUR. dziś o godz. 7 (Długa 26-7, ofic. I p.).

ODCZYT TOW. M. NIEDZIAŁKOWSKIEGO.

TUR (Odddz. Warsz.) organizuje w roku bieżącym odczyty w Związku Tramwajarzy (Warecka 7, II p.). Pierwszy odczyt w bieżący piątek, 29 listopada, o godz. 6 m. 30 wiecz. wygłosi tow. **M. Niedziałkowski** na temat: **„Faszyzm podpala świat"**.

Warsz. Org. Młodz. TUR.

KOŁO im. L. WARYŃSKIEGO. Czwartek godz. 8. Ogólne Zebranie członków i sympatyków z referatem tow. Jeżewskiego na temat „Rola nacjonalizmu".

Piątek godz. 8. Zebranie Zarządu Sekcji Kolporterów Gazet z przedstawicielem Rady Zawodowej.

Stowarzyszenie
Esperantystów Socjalistów

Komunikuje niniejszem, że siedziba Stowarzyszenia znajduje się w lokalu Polskiego Związku Myśli Wolnej (Królewska 16).

Przy Stowarzyszeniu czynne Kursy języka Esperanto dla początkujących i zaawansowanych, bibljoteka i czytelnia pism.

Rejestracja członków i zapisy na kursy w poniedziałki i czwartki od 8-ej wiecz.

Nasza rubryka

STARSZA KOBIETA Z CÓRKĄ 18-STOLETNIĄ proszą o jakieś zajęcie w charakterze pracownic domowych. Świadectwa i referencje. Sosnowa 6 m. 39.

Wojna
wśród marjawitów warszawskich

W związku z usunięciem od rządów w Płocku marjawickiego arcybiskupa, Jana Kowalskiego, wynikł rozłam wśród marjawitów warszawskich. W Warszawie zwolennicy Kowalskiego są w większości i utworzyli nawet odrębną parafję. Na odbytem wczoraj zebraniu marjawitów, zapadła uchwała zwrócenia się do władz administracyjnych, by cmentarz marjawicki na Woli i kościół marjawitów w Warszawie został przekazny zwolennikom Kowalskiego z rąk grupy biskupa Feldmana. (PID)

Waśnie wyznaniowe
pomiędzy muzykami

Pomiędzy muzykami zawodowymi w Warszawie rozwinęły się ostatnio waśnie na tle wyznaniowem. Przeciw Zw. Zawodowych Muzyków R. P. (Złota 29) wystąpili publicznie przedstawiciele Zw. Muzyków Chrześcijańskich, p. p. Henryk Ślaski i Stefan Klimecki, zarzucając w ulotce kolportowanej wśród członków związku przy ul. Złotej, że na czele jego stoją Żydzi i wobec tego muzycy chrześcijanie są upośledzeni w pośrednictwie pracy. Dopatrując się zniesławienia, Zarząd Zw. Muzyków przy ul. Złotej wystąpił na drogę sądową przeciw wspomnianym. Rzecznik Zw. Zawodowego stwierdził w swem przemówieniu i udowodnił przy pomocy świadków, że związek w pośrednictwie pracy, obsadzeniu posad i t. d. nie mógł prowadzić tej lub innej polityki chociażby z tego powodu, że w zarządzie zasiada 12 chrześcijan a 4 Żydów. Sąd podzielił wywody rzecznika Zw. Zawodowego i ukarał pp. Henryka Ślaskiego i Stefana Klieckiego. (Om.).

Ile daje podatek
od siedzenia

Śród gości restauracyjnych słyszy się często narzekania, że Zarząd Miejski ściąga z nich po godz. 12 w nocy po 50 gr. od osoby. Tymczasem t. zw. „podatek od siedzenia" nie jest podatkiem miejskim, lecz opłatą na rzecz Funduszu Pracy, a tylko ściąganie go i kontrolę powierzono miejskim organom podatkowym na terenie całej Rzeczypospolitej.

Zakłady gastronomiczne w Warszawie przekazały na rzecz Funduszu Pracy od 1 kwietnia r. b. do 1 listopada r. b. 103,524 zł.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Dwie Joasie" ze Smosarską.
APOLLO: „Panienka z Poste Restante".
ATLANTIC: „Indyjscy piechurzy".
AMOR: „Czerwony sułtan" i „Noc wigilijna".
AKRON: „Walka o życie" i „Cyrk wędrowny".
ANTINEA: „Uciekinierzy" i „Rewolucja śmiechu".
AS: „Melodje cygańskie" i „Markiza Yorisaka".
BAŁTYK: „Anna Karenina" z Gretą Garbo.
COLOSSEUM: „Mężczyźni wolą mężatki" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Pat i Patachon jako bezdomni".
CORSO: „ABC miłości" i rewja.
CAPITOL: „Jaśnie pan szofer".

CASINO: „Dziewczę z Budapesztu".

CZARY: „Miłość Fr. Doctor" i „Sprzedany głos".
ELITE: „Zaproszenie do walca" i „Śpiew... całus... dziewczyna".
EUROPA: „Rapsodja Bałtyku".
FILHARMONJA: „Gabinet figur woskowych".
FLORIDA: „Człowiek z doliny śmierci" i „Buster rozdaje miliony".
FAMA: „Walczę o życie" z P. Muni.
FORUM: „Legjon nieustraszonych" i Noce wiedeńskie".
HELJOS: „Szczęście na ulicy" i „Światła wielkiego miasta".
ITALJA: „Skończona pieśń" i „Na skrzydłach pieśni".
KOMETA: „Droga bez powrotu".

LUX: „Bokser i dama" i „Ja mam temperament".
LOS: „Dla Ciebie śpiewam" i dodatki
MAJESTIC: „Dyktator".

MEWA: „Żyd Süss" i „Czerwona Dama".
METRO: „Bar-micwa".
MIEJSKI: „Mała mateczka".

MUCHA: Uciekinierzy" i „Donovan".
NOWA TOMBOLA: „Kryjówka szczęścia" i „Zakazana melodja".
OKO PRASKIE: „Czar młodości".
PAN: „Chińskie morza".

PETIT TRIANON: „Weronika" z Fr. Gaal i „Katiusza".
POPULARNY: „Kaprys Hiszpański" i rewja.
PROMIEŃ: „Walka o prawdę" i „Miss Flora".
PRAGA: „Mężowie do wyboru" i rewja.
RIVIERA: Iwan Mozżuchin w „Nocy karnawałowej" i dodatki.
RIVIERA: „Żona za 1000 rubli".
ROXY: „Legjon nieustraszonych" i dodatki.
SOKÓŁ: „Audjencja w Ischlu" i „W rosyjskiej gospodzie".
STYLOWY: „Sen nocy letniej".
ŚWIATOWID: „Szanghaj" z Charles Boyer.
ŚWIAT: „Roześmiane oczy".
TON: „Legjon nieustraszonych".
UCIECHA: „Wyprawy krzyżowe".

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.